

REDAKCJA

Plac Katedralny № 4.

Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.

Skrzynka pocztowa № 122. — Telefon № 129.

Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY

wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane“:

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartał.	Miesięcz.
WILNE	8—	4—	2—	— 70
PRZESYŁKA POCZTOWA	10—	5—	2.50	— 84
GRANICZA	14—	7—	4—	— 1.50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odwołanie do domu 10 kop. miesięcznie. Adresy niotrunkowane lub niedostatecznie opłacone „Kurjer“ nie przyjmuje. Reklamy — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera“ 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

Ogłoszenia „Kurjer“ drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 3-ej popołudniu.

# KURJER LITEWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

Wydawnictwa rok czwarty.

ADMINISTRACJA

Plac Katedralny № 4

Otwarta od 10 — 5 wieczór.

W niedziele i święta od 9—10½ rano.

Skrzynka pocztowa № 122 — Telefon № 120

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za jeden wiersz garmontowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-aj stronie za jeden wiersz garmontowy lub jego miejsce 50 kop. Reklamy za jeden wiersz garmontowy lub jego miejsce 30 kop. Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop. Ogłoszenia zwozajane za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop. Drobnie ogłoszenia za jeden wyraz petitu 3 kop., najmniejsze 30 kop.

SEKRETARZ REDAKCJI

LUDWIK ABRAMOWICZ.

REDAKTOR

WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

Numer pojedynczy

5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach

prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.

Numer pojedynczy

5 kop.

YRANDOLE KOŚCIELNE

Lamp i Żyrandoli na naftę, gaz i spiryt. Porcelany, fajansu, szkła, galanterji etc. etc.

F. KOZŁOWSKI Warszawa, Rymarska № 7. S. Nowacki OBECEINIE 26 25 232a. Reparatcje i odnawianie żyrandoli i brzoza kościelnych

Hotel St. Georges

Duża sala balowa. Restauracja najlepsza w mieście. Koncerty znanego kwartetu 5-5-875a

Teatr „FANTAZJA”

Dziś ostatni raz „Rusko-japońska wojna”

Pierwszorzędne Kanejonowane Biuro Nauczyielskie

Z. JASIŃSKIEJ

placa: nauczyielei, nauczyieleki, bony, 26 6 freblanki i cudzoziemki. 332a

Warszawa, Włodzimierska 19.

Dr. Wł. Łowmiański

(chor. wewnętrzny) od 10—12 i od 6—7. Gubernatorska № 1 m. 25. 4-3-1039

wodzenia którego polacy, nie widząc racji, aby mieli się przychylić.

Rosyjsko przysłówie powiada, że piechur jeźdźcowi nie towarzyszy, i przysłówie to daje się doskonale zastosować do tej sytuacji. „Wil. Wiestnik“ oburza się, że „mniejszość“, nie tylko w państwie, lecz nawet w jednej z jego dzielnic, śmie zwracać się do przedstawicieli narodu panującego z protestem przeciwko zaliczeniu Białej Rusi do ziem rosyjskich... Ależ, szanowna redakcjo „Wil. Wiestnika“, w Pradze nie było mowy o narodzie panującym, była tylko mowa o wspólnem państwie... A to jest wielka różnica. Zasadę państwowości rosyjskiej przyjęto bez zastrzeżeń, ale nikomu chyba nie przychodziło na myśl, że o kwestjach wewnętrznych polacy nie mają prawa rozprawiać, jako obywatele, korzystający z pełni praw. Oczywiście, nasze veto w kwestji białoruskiej, które tak oburzyło „Wil. Wiestnik“, ma znaczenie tylko moralne, gdyż i cała akcja neosłowiańska nie wykroczyła dotychczas poza obręb abstrakcji.

Wszakże z katedry w sali Miejskiej przemawiali do nas nie przedstawiciele władzy, nie czynnik miarodajny, od których zależy uczynienie dla nas coś realnego, lecz apostołowie nowej idei, którzy mogą nas nakarmić jedynie obietnicami. Gdyby na ich miejscu był p. Stoliński, lub chociażby ktoś z protektorów „Wil. Wiestnika“, słuchalibyśmy bezwzględnie, ich wynurzeń z o wiele większą uwagą i z całym uznaniem powitalibyśmy z ich ust zapowiedź przyszłych ulg. Nie wysuwalibyśmy wówczas zasadniczej kwestji białoruskiej, gdyż byłby to gruby nietakt z naszej strony. Nie jesteśmy tak naiwni, abymy przypuszczali możliwość układów dzisiaj pomiędzy panami sytuacji a nami. Bylibyśmy wdzięczni za dobrowolne ustępstwa, jako objaw postępu w porównaniu do dawniejszych stosunków. Słowem, wobec faktów konkretnych, zrezygnowalibyśmy chętnie z roszczeń zasadniczych.

Ala, gdy przyjeżdżają do nas przedstawiciele nie władzy, lecz, jak sami zapewniali, odnowionej Rosji, społeczeństwa rosyjskiego, dalekiego od zamiarów zabobnych, pragnącego zgodnego współzycia, skoro mowa jest o dalszej przyszłości, o idealach, mogących się urzeczywistnić wspólnymi siłami, nie możemy zamilczeć swych poglądów, nie możemy ukryć swych pragnień. Gramy wówczas w otwarte karty.

Biurokracja, nawet część jej liberalizująca, zniżająca się do polemiki na szpaltach chociażby półurzędów, może pogardliwie traktować głosy społeczeństwa polskiego i dumnie zaznaczać, że nie ją nie obchodzi nasze dezzyderyata, ale działacze neosłowiańscy tego uczynić nie mogą. Szczerze, czy nieuczciwie muszą liczyć się z opinią społeczeństwa polskiego i traktować nas, jako równych. Inaczej cały ruch neosłowiański straci swą rację bytu i zbankrutuje w oczach innych słowian, którzy dziś już rozumieją doskonale, że uregulowanie stosunków polsko-rosyjskich jest pierwszym warunkiem powodzenia akcji wszechsłowiańskiej.

Na to „Wil. Wiestnik“ zapewne oświadczy, że Rosja obejdzie się bez neoslawizmu. Zapewne. Ale skoro ruch ten został zainicjowany, widocznie potrzeba jego dała się odczuć, a bez naszego udziału czeka go koniec taki sam, jaki przypał w udziale staroemu słowianofilstwu. My również możemy się obejść bez wzajemności słowiańskiej. Przetrawiliśmy bez niej przeszło sto lat, przetrwamy i drugie tyle. Ale skoro wyciągają do nas dłoń, nie odpychamy jej, zapominamy dawnych krzywd i uraz i z gotowością stajemy do przyjacielskiej rozmowy. Ale do rozmowy w sensie „słuszajus“, oczywiście, nie mamy ochoty...

Te oto uwagi przesyłamy pod adresem „Wil. Wiestnika“, nim przystąpimy do rozpatrzenia jego wywodów w kwestji białoruskiej in merito.

L. A.

O OSOBE PREMIERA.

„Russk. Znamia“ podnosi rękawicę, rzucając mu przez „Now. Wremia“ w artykule o rewolucjonistach „z prawicy“.

Organ „pr awdzwicznych roajan“ wystąpił z artykułem, którego ton dowodzi, że prawica gotowa jest stanąć do walki ze wszystkimi zwolennikami konstytucjonalizmu, nie wyłączając „Dobro poinformowanego“ organu p. Suworina, gdyż ma za sobą takie siły, których nikt nie zmoże.

Dalej „Russk. Znamia“ wyjaśnia, że właściwie chodzi o osobę premiera. „Russk. Zn.“ przyznaje, że p. Stoliński zwałca i będnio zwałca za to, że dotychczas nie wypowiedział tego stanowczo, iż w Rosji niema konstytucji, a nawet postępuje tak, jakby wierzył w tę konstytucję. Cały końcowy ustęp artykułu zawiera szereg napaści na osobę premiera, broniąną przez „prawdziwych rewolucjonistów październikowców“.

Listy wiedeńskie.

(Od własnego korespondenta „Kur. Litewskiego“)

Wiedeń, d. 9 grudnia.

Zawikłania w polityce zewnętrznej, a poczności i wewnętrznej, odwracają dziś uwagę od efektywnych uroczystości jubileuszowych. Pominąłem i ja w mych listach poprzednich ten obchód, bądź co bądź, rzadki, ciekawy, barwny i, choć wyreżyserowany, przecież szczerzy, żywy. Bo ościsł dla Franciszka Józefa jest prawdziwa i ogólna. Tu nie dekoruje się domów i ulic na komendę policji; to z serce płynie.

„Clou“ uroczystości jubileuszowych stanowiło galowe przedstawienie w operze.

Już na kilka godzin przed otwarciem bram teatru wszystkie okoliczne ulice zaległy nieprzejrzaną tłum publiczności. Piechotą ani sposob się przecisnąć.

Wśród stłoczonych szpalerów migają co kilka minut wykwitne ekipaże, w których siedzą damy wspaniale przybrane, dygnitarze w błyszczących uniformach i panowie w strojach uroczystych. Wewnątrz teatru służba dworska utrzymuje porządek.

Przed przybyciem dworu, widownię, pięknie kwiatami udekorowaną, wypełnili dostojnicy Kościoła we fioletach, wyżsi urzędnicy, generałowie, arystokracja wszystkich narodów austriackich i magnaci węgierscy. Z polaków zauważyłem, między innymi, wice-prezesa Izby, dr-a Skarżyńskiego i b. ministra Korytowskiego. W loży dworskiej zajęli miejsca członkowie rodziny cesarskiej, a wśród nich arcyksiężniczka Renata ze swym narzęczonym, Hieronimem ks. Radziwiłłem.

Na kilka minut przed godz. 7 zjawił się w loży cesarskiej mistrz ceremonii, hr. Cholonecki, i uderzył po trzykroć białą laską o posadzki, na znak, że wchodzi cesarz-jubilat. Monarsze towarzyszyły: Marja Teresa ks. Württemberska i starsza córka, Gizela ks. Bawarska. W tej chwili publiczność wzniosła trzykrotny okrzyk „Niech żyje!“ Następnie cesarz usiadł na fotelu, poczem powstał i kazal podać sobie krzesło.

Rozpoczęło się przedstawienie. Po przebrzmieniu hymnu cesarskiego podniosła się opona i odegrano sztukę jednoaktową pióra Krystyna hr. Thun-Salm „Sen cesarza“, osnutą na tle dziejów z czasów Rudolfa z Habsburgów. Rzecz zakończyła się żywym obrazem, przedstawiającym „hołd narodów, złożony najukochańszemu z władców arstrjackich“. W końcu odpiewano na scenie „Boże wspieraj!“. Publiczność powstała z siedzeń i wzięła udział w śpiewie chóralnym.

Nastąpiła 25-minutowa przerwa, w czasie której w salonie, przylegającym do loży cesarskiej, podano herbatę. Przedstawienie zakończyły tańce ze śpiewami, układu J. Hassreitera i J. Bayera. Cesarz w wielceim zajęciem przypatrywał się tańcom narodowym swych ludów; tańczono między innymi i dziarskiego mazura, który się widom nadzwyczajnie podobal.

Gdy cesarz opuszczał teatr, publiczność wzdłuż całej drogi do Schönbrunnu wzniosła na cześć monarchy niemiłkające okrzyki. Domy przy Ringstrasse były i w tym dniu zreszcie iluminowane.

Rozruchy w Pradze, które tak

## Wydawnictwo „Kurjera Litewskiego“ =WIELKA MAPA=

Litwy i Białej Rusi

opracowana podług najnowszych źródeł, z oznaczeniem miast, miasteczek, osad, większych wsi, parafji, dróg żelaznych, stacji kolejowych, dróg bitych i t. d.

W kolorach, na specjalnym papierze

Rozmiar 91x85 ctm.

Skala 20 wiorst w calu ang.

Cena mapy rb. 2, podklejonej na płótno do składania rb. 3.

Na płótnie i walkach do zawieszenia rb. 4.

Przesyłka kop. 50, egz. na walkach kop. 75.

Dla prenumeratorów „Kurjera Litewskiego“

Cena rb. 1, podkl. na płótno rb. 2, na walkach rb. 3.

Przesyłka kop. 50, egz. na walkach kop. 75.

PRZEWODNIK

PO

Litwie i Białej Rusi

jako uzupełnienie Wielkiej Mapy. Cena kop. 75, z przesyłką kop. 90.

Zamówienia na „Wielką Mapę Litwy i Białej Rusi“ oraz na „Przewodnik“, które opuszcza prasę w grudniu r. b. przyjmuje Administracja „Kurjera Litewskiego“, Wilno, plac Katedralny № 4.

## Teatr „EDEN”

Manewry włoskiej floty, Fallerés w Rewlu i wiele in. obraz.

ul Wielka № 45.

309a. We wtorki zmiany obrazów.

### LECZNICA PRYWATNA

z kózkami stałemi i dla kobiet

spodziewających się połogu

akusz. E. Wysockiej - Gringhauz.

Lecznica zarządza lekarz-akusz. Kosztą bardzo przystępna. Wilno, ul. Portowa d. № 3, 90-7 2-gi dom od Zawalnej. 377a



jej rozstrzygnięcia z tego punktu widzenia, na którym stanął półurzędowiec wileński.

Czy „Wil. Wiestnik“ nie rozumie, że pierwszą zasadą ruchu neosłowiańskiego jest „równy z równym“, czy też nie chce tego zrozumieć — to jest obojętne, dość, że autor uważa za możliwe w swej replce wyrażać zdziwienie z powodu tonu „pisma polskiego, wychodzącego w mieście, gdzie istnieje tego rodzaju niezatarte piętno państwowości rosyjskiej, jak pomniki Katarzyny II i Murawjewa...“

Drobny ten szczegół charakteryzuje doskonale stanowisko pisma, które ani na chwilę nie może zapomnieć, że jest organem półurzędowym i że nawet zniżając się do polemiki z dziennikiem polskim, nie ma prawa przemawiać Inaczej, niż tonem wyższości urzędniczej, dzierżącej władzę, wobec obywatela drugiego rzędu... Oczywiście w tych warunkach rozmowa nieskrępowana staje się niemożliwą, a zresztą, i bezcelową, gdy z jednej strony bezceremonijni powiadają „quos ego!“, a drugiej nie pozostaje nic innego, jak stulić uszy i schować swe zdanie dla siebie.

Krytykując wystąpienie petersburskich prelegentów, staliśmy na gruncie akcji neosłowiańskiej, która daży wszak do pogodzenia interesów sprzecznych narodowości słowiańskich na zasadzie wzajemnych ustępstw, a nie na zasadzie istniejącego status quo. Inaczej cały zjazd praski i udział w nim polaków byłby logicznym nonsensem. Skoro nie mamy prawa otwarcie wygłaszać swoich przekonań i przedstawiać swoich dezzyderyatów, lecz musimy poprzestawać na milczącej aprobacie wszystkiego tego, co nam rząca u dzielić w teorii rosyjscy neosłowiańskie, wszelkie narady stają się najzupełniej zbyteczne, a wszelkie zgady i pięknie brzmiące frazesy okazują się zwykłym humbugiem, do po-

### Nieporozumienie.

Artykuł nasz p. t. „Większość“, poruszył widocznie temat nader żywo, skoro „Wil. Wiestnik“ wystąpił z repliką, która się ciągnie już w czterech numerach, a końca jej jeszcze nie widać. Oczywiście wywodów „Wil. Wiestnika“ nie pozostawimy bez odpowiedzi, musimy tylko zaczekać na ich dokonczenie i ostateczne wnioski. Ale i z tych czterech artykułów, które się już ukazały na łamach „Wil. Wiestnika“, przebija niedwuznaczna tendencja, zrozumiała zresztą najzupełniej, na którą chcemy właśnie zwrócić uwagę półurzędowego oponenta. Kwestja białoruska, względnie praw większości etnograficznej, wypłynęła na stół wskutek oświadczenia p. Krasowskiego, iż taki właśnie postulat został przyjęty na naradach poufnych delegatów polskich i rosyjskich w Pradze. Poruszając więc tę sprawę, mieliśmy na względzie akcję neosłowiańska, jako tło, na którym kwestja białoruska może i powinna być rozpatrywana. Bynajmniej zaś nie mieliśmy zamiaru

Rozsyłanie Kalendarza Ilustrowanego „Kurjera Litewskiego“ NA ROK 1909 — już się rozpoczęło. Skutkiem niezwykłe licznych zapotrzebowań Kalendarza, rozsyłanie odbywa się kolejno, w miarę nadeszłych zamówień, które jednakże będą w ciągu tygodnia w całości wykonane. Wydawnictwo Kalendarza Ilustr. „Kurjera Litewskiego“.

WYDAWNICTWO EDMUNDA NOWICKIEGO. Ks. Gaume. ZASADY I CAŁOŚĆ WIARY KATOLICKIEJ CZYLI Wykład jej historyczny, dogmatyczny, moralny, liturgiczny, apologetyczny, filozoficzny i socjalny. Wydanie IV-te, przejrzone i poprawione przez Ks. W. Czeczotta, Dziekana i Proboszcza Kościoła Św. Stanisława w Petersburgu. Dzieło to uzyskało najpochlebniejsze oceny OJCA ŚWIĘTEGO, kilkudziesięciu Biskupów, licznych uczonych i osób świeckich. Wysokie zalety „ZASAD I CAŁOŚCI WIARY KATOLICKIEJ“ ks. Gaume'a sprawiły, iż dzieło to stało się prawdziwym przewodnikiem religijnym, przeznaczonym do użytku osób wszelkiego wieku i powołania. Cena 8 tomów (każdy tom objętości 350—400 str.) rb. 8, z przesyłką rb. 10, na papierze welinowym rb. 10, z przesyłką rb. 12. Do nabycia w Administracji „Przyjaciela Ludu“ w Wilnie, plac Katedralny № 4, oraz we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą.

Księgarnia Józefa Zawadzkiego książki na gwiazdkę, 000a patrz 5 str.

Sala koncertowa w ogrodzie Botanicznym. Pr. I. A. Szumara. Dział 30 Listopada. Pierwszy występ znakomych artystów 1) Br. Berszadskich, 2) Autora-kupieckisty P. Bernardowa który wszędzie doznaje wielkiego powodzenia. Program obejmuje 25 numerów. Reżyser Leos Gurwicz.

Wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach wydany nakładem Drukarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie

Kalendarz kartkowy na r. 1909 (do zdzierania) dla Litwy i Rusi.

Na całość kalendarzową starego i nowego stylu zawiera 730 dyspozycji obiadów (kosztowniejszych i tańszych), 365 przysłów polskich, oraz dział humorystyczny wierszem i prozą.

Cena kop. 30 i wyżej, zależnie od rodzaju podkładki tekturowej. 3-1-397

Teatr Polski. W niedzielę 30 listopada 1908 r.

W TEATRZE o g. 3 po cen. zwyczaj. „Djabel“ komedia Molnara. Jutro „Otello“ (5-ty gościnny występ Leszczyńskiego). O godz. 8 wiecz. W SALI Czwarty gośc. wyst. B Leszczyńskiego „HONOR“ dramat w 4 akt. H. Sudermanna

nie w porę zakłócić dni jubileuszowe, nie miały — jak się teraz okazuje — żadnych głębszych przyczyn. Zaprowadzenie sądów doradczych było niejako próbą tej rzekomej rewolucji. Tam, gdzie ludność czuje się istotnie w swych prawach narodowych skrzywdzoną, gdzie wzburzone fale samorzutnie rzną się i piętrzą, by zniszczyć wzniesione tam, żaden stan wyjątkowy nie zdoła w jednej chwili przywrócić spokoju. Gdy w swoim czasie na Węgrzech sądy doradcze proklamowano, rewolucja się ich nie ulękała.

W Pradze inaczej. Z chwila, gdy ogłoszono tu, z pewnym umyślnie teatralnym patosem, stan obłędny, gdy sprawozdano kata i na podwórzu wieziennym wzniesiono szubienicę — w mgieniu oka znikły zaburzenia.

Jest to najlepszy dowód, że owe rzekomo głębokie niezadowolenie ludności było manewrem sztucznie wywołanym, jako następstwo z jednej strony niebawomego przeczenia nacjonalistycznego, z drugiej — niesłychanej bezkarności.

Pan Kłofacz jest dobrym agitator i nieustraszoną bohaterem wobec pocisków w rodzaju kuli i stołków, ale na meza rewolucji — to demagog zbyt mizerny. Brak mu zresztą nietychli odwagi i zapału, lecz również śródowiska. Czechy dostarczają nie mogącego istotnego materiału rewolucyjnego, bo w walce ich rewolucja zbrojna jest całkiem zbyteczna. Zwycięstwo tego narodu — acz zwolna — stało czyni postępy drogą legalną, konstytucyjną.

To też p. Kłofacz, którego niespodzianie prasa rosyjska manowała przedstawicielem wszystkich Czechów, w ojęzycznie swą bynajmniej za takiego nie uchodzi. Jest to warchol socjalistyczny, od którego odlegnawszy się zarówno poważna socjalna demokracja, jak i rzeczywistość patriotycznej. Tacy ludzie, jak Kramarz, Pacak, Fiedler i wielu innych — ze wstrętem odwracają się od burd, wyprawianych przez sztab p. Kłofacza, w którego szeregach widziano intruzów z Belgradu. Istotnie czechy działacze, petepili bardzo ostro wybrzyki awanturników praskich, bo ostatecznie „Bumle” głupekowatych, aroganckich burzów wszechniemieckich mogą drażnić czecha ale dla przyszłości jego narodu wcale groźne nie są. Buńczuczne parady studentów, nawet ich śpiewanie „Wacht am Rhein” — nie zmienia już biegu historii, która Czechy przeznaczyła dla Czechów i wypiera z nich nieubлагanie najzdniczcy żywioł germański.

Wobec tego, na spaceru młokosów można patrzeć pobłażliwie i robić swoje. W każdym razie za ich arogancję winić nie można państwa, bo ta zachowuje się naogół — wobec „walki niemiecko-czeskiej” — lojalnie i żadnej ze stron nie dopomaga.

Żupełna wszelako słuszność przyznać wypada polskim czeskim, skoro domagają się wydalenia z Pragi tych studentów cesarstwa niemieckiego, którzy przybyli tam zupełnie jawnie celem wzięcia udziału w walce wewnętrznej. Rząd pruski ukuł wyraz „lästiger Ausländer”, który, jeśli kiedy, to w tym wypadku, brzmi bardzo ściśle. — Nie ulega wątpliwości, że „przykrzym” staje się cudzoziemiec, który przybywa specjalnie dla robienia awantur.

Wracając do p. Kłofacza, to stał się on ostatnimi czasy figurą coraz bardziej komiczną, coraz mniej popularną. Stanowisko demagoga poprawili teraz „patrioci” z knajpy wiedeńskiej, którzy poturbowali go, poznawszy „zdrajcę”, co z Serbią

trzyma. Niespodziewanie więc p. Kramarz, którego Kłofacz nie przestaje obrzucać błotem — insynuacji, musiał stanąć w obronie swego antagonisty i żądać w parlamencie zabezpieczenia nietykalności posła, który — choć naród czeski kompromituje — przecież jest reprezentantem jakiegoś jego garski. Z tem wystąpieniem Kramarza wyraziłi — oczywiście swą solidarność wszyscy posłowie słowiańscy, a więc i Kolo nasze.

Mimo chwilowego wzięcia w obronę p. Kłofacza, większość słowian nie wyłączając Czechów, nie pozwoli, zdaje się, na przeniesienie awantur praskich do parlamentu. Sesja, tymczasem przynajmniej, zapowiada się spokojnie.

Rząd nie wiele zresztą od Rady państwa wymaga. Idzie mu prawie wyłącznie o prowizoryczny budżet, na którego uchwalenie wystarczy kilka posiedzeń i o pierwsze tylko czytanie ustawy o aneksji Bośni i Hercegowiny. Traktat handlowy z Serbią stoi wprawdzie na porządku dziennym, ale o uchwaleniu go zgola mowy niema. W miarę bowiem, jak poprawia się stosunek do Turcji, zaostraża się stosunek do Serbji, a wojna uchodzi tu już za nieuniknioną.

Dr. W.

Odczyt o marjawitach.

W Petersburgu, d. 27 bm., wystąpił z publicznym referatem o marjawitach niejaki Rowinski człowiek niespodziewanie znalazłszy się wobec sali, szczerolinie zapelnionej przez kwiat inteligencji miejscowej.

Ciekawie oglądano się w sali na dwóch obecnych duchownych marjawickich, Kowalskiego i Próchniewicza, w szarych sutannach, z wyobrażeniem monstrosnej, wyszytej na pierściach, bez ton sur.

Referent od pierwszych słów zaznaczył swą przychylność dla marjawitów i, jak się okazało, postanowił wziąć ich w obronę przed napadami opinii publicznej, a przedewszystkiem — naturalnie — prasy polskiej i polaków.

A więc nasamprzód należy odczytać imię założycielki i patronki sekty marjawitów, Kowalskiej. Jest to, zdaniem referenta, istna polska Joanna d'Arc, obdarzona od dzieciństwa już cudowną mocą „Ducha Świętego”, więc też nie dziw, iż dzięki jej wpływom sekta tak szybko, w ciągu lat trzynastu, urosła do liczby 200 tysięcy wyznawców. Marjawici zresztą starali się na drodze całkiem legalnej, gdyż u samego Papieża, o uznaniu dla siebie i wyprawili badając pięć razy odpowiednie delegacje do Rzymu, a nawet przestali „świątobliwymi” w sumie 10 tys. lirów. Atoli wnet przybył przewrotni „prawowierni” katolicy i, ofiarowawszy 15 tysięcy rubli, uzyskali prawo wykluczenia marjawitów z Kościoła.

Od tego czasu marjawicy podlegali wszelkiego rodzaju prześladowaniom, a w tej liczbie, aż 14 (!) pogromom w różnych miastach polskich. Obecnie głównym ich „środownikiem” jest Płock i przystali delegatów do Petersburga, ażeby uzyskać urzędowe uznanie swojej sekty religijnej, na mocy czego będą w możności obrać biskupa. Przez ograniczenie swoich potrzeb do minimum oraz przez odprawianie nabożeństw w języku polskim, pozyskali dla siebie taką miłość u ludu, iż do powyższych 200 tys. wyznawców — zdaniem p. Rowinskiego — można śmiało jeszcze doliczyć do 300 tys. sympatyków.

Na tej zasadzie prelegent ma prawo do powzięcia sądu, iż marjawityzm odegra wielką rolę w całej Zachodniej Słowiańszczyźnie katolickiej, a więc

śródm Czechów, chorwatów i słowenów.

Tyle było słów „mądrych” referenta.

W ślad za tem wstąpił na katedrę duchowny marjawicki, Kowalewski, o „naivnie dziecinnej twarzy i prostych, a szczerzych słowach”, jak zaznacza gazeta „Nowoje Wremia” i stwierdził, iż marjawicy nie żywią niechęci do żadnej narodowości i wiele liczą na poparcie społeczeństwa rosyjskiego (!).

Po tym mówcy, wystąpił referent dumskiej komisji wyznaniowej, Kaminski i zapewnił, że Duma Państwowa niewątpliwie oświadczy się w duchu przychylnym dla marjawitów.

Paru mówców w dalszym ciągu poruszyła sprawę, zmniejszając analogiczności z marjawickim ruchem wśród wyznawców Cerkwii prawosławnej.

Nakoniec zabrał głos członek Rady Państwa, p. H. Korwin-Milewski, i z pewnym sarkazmem dotknął sprawy owego wpływu Ducha Świętego na Kozłowską, porównał marjawitów ze znanym przed trzema laty o. Haponem.

W sali, jak zaznacza „Now. Wr.”, dały się słyszeć głośno protesty. Zaś po kilku słowach, zamykających dyskusję i referat, liczni słuchacze „jakoby” rozeszli się w przeszawianiu, że marjawicy znajdują szerokie poparcie w społeczeństwie rosyjskiem.

I my o tem nie wątpimy. Dodajemy jedną drobną poprawkę, iż tylko w malej części tego społeczeństwa, a mianowicie śród żywiłów, stało wrogich temu wszystkiemu, co polskie i katolickie.

Akcja bojkotowa w Galicji.

Rok mija, jak hakatystyczny rząd pruski wykonał zamach na język i ziemię polaków w zaborze pruskim. Ten niesłychany zamach wywołał oburzenie w całym cywilizowanym świecie, a dla polaków w innych zaborach musiał być ciosem, niemniej dotkliwym, niż dla tych, w których był wymierzony. Instykt samozachowawczy, poczucie godności narodowej dopominało się odwiecie. Protestowano publicznie, zaprzęto nawet parlament wiedeński. Chodziło o to, aby rząd pruski odczuł ten protest, chodziło o to, aby go ugodził w miejsce, w którymby najsilniej odczuł cios braci prześladowanych, chodziło o czyn.

W społeczeństwie polskie rzucono hasło bojkotu towarów pruskich, dla których ziemię polskie są ważnym rynkiem zbytu. Hasło to, w chwili pierwszego oburzenia, uniesienia, zostało z zapamiętaniem przyjęte. Zdawało się, że akcja bojkotowa musza odczuć producenci pruscy i w konsekwencji zechcą wpłynąć na rząd swój, iżby zgiadził swą eksterminacyjną politykę względem polaków. Niestety, skończyło się, jak zwykle, na słomianym zapale. O organizacji bojkotowej w Galicji, korespondent „Nowej Gazety” podaje ciekawe szczegóły.

Akcja bojkotowa, mimo starań komitetu, natknęła się na twardą skalę miejscowego społeczeństwa, przysłowiowy brak wytrwałości brak poczucia obowiązków obywatelskich, i dziś po roku cała akcja niewielkimi może się wykazać rezultatami. Jeżeli prawdą jest, że polacy zapalają się szybko słomianym ogniem a brak im zrozumienia, raczej powolnej, a ciągle naprzód postępującej wytrwałości, to społeczeństwo galicyjskie posiada te właściwości w kilkakrotnie spotęgowanym stopniu.

Organizacja bojkotowa, niezrażo-

na jednak małym powodzeniem, prowadzi dalej rozpoczęte dzieło. W tych dniach została otwarta we Lwowie wystawa bojkotu pruskiego, na której znajdują się wystawy towarów, które należy bojkotować, spisy towarów własnych i ich reklama.

Komitet zwołał zgromadzenie do sali ratuszowej, w sprawie bojkotowej, na którym omawiano dotychczasową działalność organizacji bojkotowej i wzywano społeczeństwo do większego, niż dotąd zainteresowania się tą sprawą. Zgromadzeniu przewodniczył p. Dylewski, wiceprezydent miasta.

Pierwszy referował p. Milewski, profesor uniwersytetu, ekonomista. Mówca wskazał, że akcja bojkotowa, podyktowana winna być nie tylko uczuciem, ale i rozumem, który każdemu nam dający do podniesienia przemysłu rodzimego, jakiego nam brak. Następnie, wskazawszy w dłuższym wywodzie naukowym, że życie gospodarcze, z udoskonaloną w nowszych czasach techniką produkcji, jest podstawą bytu silnych narodów, podkreślił, że nasze stanowisko gospodarcze jest tem krytyczniejszem, iż przyłączeni zostaliśmy do trzech różnych organizmów gospodarczych. Płyną stąd dla nas wielkie straty, a mianowicie, że nasz przemysł rodzimy trudno się rozwija, że robotnik polski, nie mogąc znaleźć pracy na rynku miejscowym, emigruje, że pieniądź nasz idzie za granicę i wzbogaca obcych, dopomagając im w ten sposób do gniebienia m. s. Aby przemysł rodzimy mógł się skutecznie rozwijać, muszą się złączyć jego czynniki, t. j. zwa-konsumenci, pośrednicy i producenci, jak to uczynili czesci i Niemcy.

Przedewszystkiem jednak potrzeba, aby patriotyzm obywateli konsumentów wyrażał się w szerszej pracy rodzinnego życia. Potrzeba, aby konsumpcja unarodowiła się, aby się stała w Anglii, gdzie obywatele o wysokim poczuciu obywatelskim, kupują tylko wojskie produkty, choć inne, jak niemieckie i francuskie, mają otwarte granice, a oznaczone są jedynie marką.

Drugi referent, p. Twardowski, profesor uniwersytetu, powiedział, że należy bojkotować wszystkie towary niemieckie, a nie tylko pruskie, ponieważ kupcy pruscy, pod firmą austriackich, przemycają do nas swoje towary. Bojkot zaś powinni prowadzić przedewszystkiem kupcy polscy, którzy mogą zwolna przywrócić do życia konsumpcję w wyrobów krajowych.

P. Olszewski, działający w Lidzie pomocy przemysłowej, przedstawił imieniem organizacji bojkotowej obraz dotychczasowej działalności innych organizacji, mających na celu samopomoc na polu uprzemysłowienia Galicji.

Działalność organizacji bojkotowej trudno przedstawić w cyfrach. Brak bowiem statystyki towarowej, bez której niema mowy o statystyce bojkotowej. Mimo to zdołano zebrać pewne materiały. Import z Prus do Galicji szacuje się na 100 milionów koron, do Królestwa Polskiego na 600 milionów (ta wielka liczba tłumaczy się tem, że w Królestwie jest wielu pośredników, którzy towar pruski eksportują dalej na Wschód), na Księstwo Poznańskie przypada 200 milionów koron, czyli razem placą polacy prusakom za towary około 1 miljarda koron rocznie. Trudno jest jednak ustalić, które i jakie towary przychodzą z Prus. Trudność ta jest tem większą, że z prusakami, wobec masowości ich produkcji i idącej za nią tanio-

ści, organizacji handlowej, bliskości geograficznej i reklamy, nie było kto może konkurować.

Referent omówił następnie pracę poszczególnych sekcji zarządu organizacji bojkotu, a mianowicie: sekcji agitacyjnej i prasowej, skarbowej i kontrolnej. Organizacja bojkotowa nawiązała stosunki z Królestwem Polskim i z różnymi instytucjami przemysłowymi za granicą.

Mówca odczytał rezolucję z apelem do społeczeństwa o poparcie bojkotu, którą zgromadzenie wśród oklasków uchwaliło.

W końcu zabrał głos poseł Hudec, socjal-demokrata, oświadczaając, że Polska Partja Socjal-Demokratyczna solidaryzuje się z anty-pruską akcją bojkotową i w interesie rzeszy robotniczych, które zmuszone są szukać zarobków u junkrów pruskich, pragnie uprzemysłowienia kraju. Oświadczenie to przyjęło zgromadzenie żywcem.

Spodziewać się należy — wnioskuje korespondent „N. Gazety” — że zgromadzenie obecne obudzi społeczeństwo galicyjskie ze śpiączki i zachęci do czynu. Przykładem dlań powinien być zwycięski turcki bojkot Austrii, która, dzięki solidarności i energii turków, przynosi jej już teraz nader dotkliwe straty, które liczą na miliony.

Z chwili.

Ministerjum handlu złożyło Radzie ministrów wniosek o utworzenie w Petersburgu rosyjsko-angielskiej izby handlowej. Wnioskodawcy wskazują, że Anglia pod względem ogólnej cyfry obrotów handlowych z Rosją zajmuje pierwsze miejsce między państwami europejskimi, gdyż wartość wywozu rosyjskiego do Anglii wynosi 300 milj. rb., Rosja zaś przywozi towarów angielskich z górą za 200 milj. rb.

Wobec tego uznano za konieczne nawiązać ściślejsze stosunki handlowe i w tym celu otwarty został wydział rosyjski w londyńskiej izbie handlowej, obecnie zaś członek Rady Państwa, p. Timirazew, zapoczątkował zorganizowanie takiej izby w Petersburgu.

Według wniosku, Izba ma być instytucją całkiem samodzielną, podległą ustawom rosyjskim; za zadanie swe, oprócz pomocy w nawiązywaniu stosunków handlowych, uważa organizowanie wystaw, konkursów, biuletynów specjalnych i t. p.

Gazeta „Błrżewja Wiedomości” notuje kursajacych śród wyższych sfer biurokratycznych pogąd, iż oddanie pod sąd b. naczelnika miasta Moskwy Reubneta, nie jest rzeczą tak łatwą, jak się to prasie i opinii publicznej wydaje. Braknie (?) podobno dostatecznych danych do wszczęcia procesu, a skutkiem tego, być może, sprawa ta nie zostanie wdrożona.

Minister finansów i nadal obrab „Nowoje Wremia” do umieszczenia ogłoszeń przez wszystkie instytucje kredytowe ziemskie, zaczynawszy od Banku szlacheckiego, oraz instytucji kredytu wzajemnego o nieruchomościach, wystawianych przez nie na licytację.

Bank włościański zamierza zmniejszyć wysokość zapomóg, wydawanych włościanom na kupno gruntów. Bank ma na celu zmusić włościan, by uciekali się do pośrednictwa Banku i tym sposobem polepszyć warunki nabyciania gruntów.

W d. 27 b. m. petersburska Izba sądowa skazała ministra komunikacji, gen. Schauffusa, na zapłacenie odszkodowania w kwocie 1,800 rb. krawcowej Stepanowej, przejechanej przez samochód ministra, skutkiem czego S. uległa złamaniu nogi.

Celem odpowiedniego wyzyskania pracy areztantów, główny zarząd więzienny utworzył warsztaty krawieckie w chersońskich, pskowskich, łomskich i petersburskich oddziałach poprawczych. Intendentu-

ra wojskowa dała warsztatom tym obsługę na mundury dla szeregowców, na sumę ogólną 400 tys. rb.

W niedzielę, d. 30 listopada, odbyła się w sali Konservatorium w Moskwie sesja odczytów:

- 1) O powstaniu samowidzy „narodowości i słowiańskiej” — prelegent — Rodziewicz;
2) „Słowiański zjazd w Pradze oraz sprawa słowiańska” — Wł. hr. Bobrinski;
3) „Serbska kwestja narodowościowa” — wyprawa Giamowicz;
4) „Słowiańsko-niemieckie stosunki kulturalne” — prof. prof. Pogodin.

Sprawa strejku kolejowego.

Dnia 28 listopada przesłuchano 28 świadków, co razem z poprzednim dniem 24, czyli, że pozostało jeszcze około 135.

Ponieważ ogólne zarysy strejku zostały ostatecznie wypukłone przez zeznania świadków, przesłuchanych w ciągu pierwszych dni trwania sprawy, przeto sąd skierowuje teraz całą uwagę na wyświetlenie poszczególnych okoliczności, jaką rozwijał każdy z pomordowanych oskarżonych. Wspominałem już w poprzednim sprawozdaniu, iż w tym celu oskarżonych stają pod zarzutem nałożenia do komisji sądowej. Wskazywane nawet przewodniczącego tej komisji.

Okół na piątkowym posiedzeniu na kwestję tę rzucono nieco światła. Przyczynił się do tego głównie jeden z obrońców, p. Pieriewierzew. Szeroko umiennie stawianych pytań obrońca zdołał wyświetlić, iż komisja ta nie była bynajmniej jakas ściśle określona organizacją, nie składała się z pownej, ściśle ograniczonej liczby osób, lecz posiadała całość wiecu. Obydwa wypadki, kiedy to sądzono Zigona i Szokalskiego, były właśnie takimi wiecami. Świadkowie zeznali, iż został zwołany w lokalu Zarządu wiec, w którym brało udział liczne grono osób i na wiecu tym była roztrząsana sprawa oskarżeń, skierowanych przeciwko wymienionym osobom. Na wiecu obrano przewodniczącego, zadaniem którego było przestraszczać porządek. Każdemu z obecnych przysługowało prawo głosu, przewodniczący zaś reasumował wszystkie przemówienia.

Takie oświetlenie kwestji zasadniczej zmienia całe pojęcie o „sądzie” i wykazuje, iż nie był to jakis „trybunał, usurpujący pewną władzę, lecz coś w rodzaju sejmiku koleżeńskiego, mającego na celu uregulowanie zatargu pomiędzy dwoma pracownikami tej samej instytucji.

Co się tyczy zbierania składek wśród urzędników zarządu kolei Poleskich, to fakt ten świadkowie potwierdzają i powna niejednolitość daje się zauważyć jedynie w kwestji — w jakim mianowicie celu składki te były zbierane? Strona oskarżająca pragnie udowodnić, iż pieniądze, zebrane drogą składek, były następnie używane na zasilenie funduszu związku kolejowego. Lecz cały szereg świadków zeznał, iż urzędnicy dobrowolnie ofiarowali pół proc. pensji miesięcznej, przeznaczając uzbierane w taki sposób fundusze na udzielanie zapomóg najbiedniejszym z pomiędzy swych współwzrostów, szczególnie zaś tym, którzy ucierpieli podczas pierwszego strejku.

Wszyscy świadkowie natomiast zeznawali, iż Związek kolejowy początko-

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO”.

34) Robert Hugh Benson.

KONIEC ŚWIATA.

Przekład z angielskiego.

To też każdy biskup otoczony był duchownymi i świeckimi członkami zakonu, zastępującymi go wszędzie, gdzie groziło niebezpieczeństwo. Pobożność, zaparcie siebie, żarliwość nowych zakonników podtrzymywały Kościół w ciężkich okolicznościach, w jakie popadł.

Przy takim stanie rzeczy Papież udzielał niezbędnie potrzebnej dyspensy, kapłani zakonnicy obowiązani byli odprawiać mszę tylko w dniu Pięciu Ran Chrystusowych, Podwyższenia Krzyża, Narodzenia, Zmartwychwstania, Oczyszczenia Marii, oraz siedmiu Jej boleści. Reszta, jak się da. Relikwiarze dla przenośnych ołtarzy mogły być drewniane, kielichy jakie bądź, byle niepodlegające rozbiiciu, szaty kościelne ograniczały się do stuly, wystarczało światło jednej świecy, suknie zakonne i sutanny kapłańskie nie były obowiązkowe.

Dyspensy te ułatwiał kapłanom i wiernym spełnianie obowiązków bez natychmiastowego narażenia się na prześladowanie; oddawali zwłaszcza ogromne usługi w więzieniach, przepelnionych wyznawcami.

Prywatne życie Sylwestra III — tak bowiem mianował się teraz Percy Franklin — było równie skromne, jak jego mieszkanie. Co rano od-

prawiał mszę, odziany w białą szatę swych poprzedników, poczem przywdziewał burnus, strój powszechny mieszkańców okolicy, i rano spędzał na załatwianiu spraw Kościoła i korespondencji. Posiadał on o południu, odpoczywał krótko i wychodził do wsi lub w jej okolice. Wrócił do przastarej prostoty apostołów, pracował do późnej nocy.

Kapelan jego wyprawiał posłańców do Damasku, dwaj świątyszy pozostawali w zupełnej nieświadomości jego dostojenstwa i znaczenia, mając go za biskupa tylko, sami zresztą katolicy trzymali się zdala od sąsiadów, będąc kontemplacyjnego, właściwego ludom Wschodu, u- uosobienia. Szeik miejscowy uważał Papieża za ekscentrycznego, samotnego lubiącego, a studjom nad telegramem oddanego cudzoziemca, a nieczni, skromni i dobrodusznisi sąsiedzi nie zajmowali się nim wcale.

Katolicy wiedzieli jeno, że nowy Papież nosi imię Sylwestra III i na świecie całym nie więcej trzdyście osób, wiedziało, że Papieżem był Percy Franklin, a stolica Piotrowa ustanowiona, po zniszczeniu Rzymu, w Nazarecie.

Katolicyzm „tłal”, jak się pewien wyraził francuz, zgasnięcia bliski.

III.

O wewnętrznym usposobieniu Papieża cóż powiedzieć? Siedział w fotelu z opuszczoną głową i przymkniętymi oczyma, myślał.

O czem, sam by może powiedzieć nie mógł. Myśli jego popadły w zamęt, gdyby nie koordynująca je wiara. Wierzył, że sam katolicyzm dać może wymudraczenie zjawisk

wewnętrznych i zewnętrznych. Nie tłumaczy wszystkich tajemnic, lecz tłumaczy i docieka więcej, niż jakibądź inny system filozoficzny lub religijny.

Wiedział, że zadanie chrystjanizmu złączenia w braterstwo wszystkich ludzi nie udało się, lecz i nie było bankrutwa idei, przysięwcażo- żywnością nadziei nie z tego świata, obietnicom nie doczesnym, lecz wiecznym. Szczęśliwym był, że mógł w to wierzyć niezachwianie. Siebie i swych wiernych towarzyszy porównywał do Apostołów i i ich książkę Piotra, głoszących w świątyniach, domach, na placach, w katakumbach, na drogach publicznych i w pustyni, wiare, co miała przestoczyć świat stary. Tamci widzieli nacznie Nauczyciela, byli świadkami Jego ukrzyżowania, Jego i Zmartwychwstania, mieli w Nim towarzysza, brata, uznali Go Bogiem pomimo szysterstwa niewiernych, lecz słońce świecić nie przestaje, nawet, gdy je najgęstsze przysłoniły chmury. Z tamtych był Bóg sam. Składnił sami bezbronni też byli, słabi, silni iino wiara to, czego byli naczynymi świadkami, byliom gwarantacją tego, co owierzyli, co naucauli. Sylwestrowi i jego współpracownikom co innego przypadło w udziale: winni byli wierzyć pomimo zmysłów, pomimo ludzkiej, na faktach opartej logiki. Percy znał dni wzięcia i oschłości, w których budził się i zasypiał z pustym sercem, z pustem przystępował do Ofiary; czuł się pograżony w ciemnościach, upadał na duchu i ulegając pokusom ludzkiej mądrości, pytał siebie, z jakiej mocy on, i kilku przez niego mianowanych członków świętego Kolegium, mogą rządzić sumieniem miliona? Jezu-

własna, papieška władza przerażała go. Świat przed dwudziestu wielkimi usłyszał był słowa Ewangelji, mabo co no padło słyszał przez lat dwa tysiące i oto teraz odpechnął Ewangelję, uznając ją za stek fałszerstwa i bredni, powstrzymujących racjonalny, naturalny rozwój ludzkości.

Sprawa, dla której Percy tak cierpiał, zdawała się zaprzepaszczoną i zaprawdę byłże on ostatnim w długim poczie swych poprzedników przedstawicielem władzy apostoelskiej, czy też raczej plomieniem gasnącej świecy? Nie było redukcja ad absurdum, wniosku, opartego na niemożliwym założeniu? Nie byłże on i towarzysze jego jobiakcafcami wobec świata, który rostopność swą oparł na materialnych, niezbitych i niedających się zachwiać podstawach? Tych i tym podobnych zwątpień ogrom przywalał go czasem niemiernym ciężarem, że aż mu się zdawało, że traci, że stracił wiarę. Nawoływania ludzkiej natury, ludzkiej mądrości głużyły głos serca. Pragnienie spokoju bywało tak absolutne, że aż się odwracało od nadprzyrodzoneści, na której cała wiara ugruntowana była. Nieraz, w tem strasznym zamieniu ducha Percy wołał, jak wołał w dniu podobnego meczeństwa Boski Jego Nauczyciel: Ehi! Ehi! lama sabachthani!

To jedno wołanie przetrwało w nim wszystkich zwątpień zamienienia i głębokie rany. Wola, nad którą szczęściem nie stracił nigdy panowania, dźwigiwała z przepaści mistycznego życia, nawyknienia zwyciężyły agonji ducha, cichł sam w sobie z wymuszoną pokorą trwał aż rozodnieje, aż się Pan raczy znów skłonić tej służce swemu. Łaska

spływała nań czasem po Komunji, czasem po przebudzeniu po cichej nocy, czasem we śnie, lub przy pracy usilnej. Tylko wiedział, że Łaska nie trwa długo. Okrutna zmora mogła go znów pochwylić...

Teraz rozważał bliźnierstwa, z których składała się książka, którą czytał. Białe włosy opadały na poblądzie jego czoła, szcuple ręce miały w sobie coś widmowego a twarz młoda nacechowała wielkie cierpienie. Bose nogi wyglądały z pod ubogiej szaty, a ciemny burnus leżał u stóp jego, na ziemi.

Przeszła godzina, zamin się poruszył i otrząsł z zadumy. Słonce chyliło się ku zachodowi, zmniejszyle się upał i usłyszał zniecie konia na dziedzińcu, wstrząsł się, wziął obuwie, podjął z ziemi ciemny burnus, w który się owinał, a jednocześnie na progu stanął szczupły, ogorzał, smagły mnich z najgłębszym ukłoniem.

— Wasza Świątobliwość! Konie okulbaczone — rzekł.

\*

Jechali ścieżką pomiędzy Taborem i Nazaretem, przez Kanę, wzgórzem, skąd widać było jezioro Genezaret, w cieniu Taboru, kiedy Esdradon rozciągał się jak dywan zielono-szary. Wzrokiem obejmowali luk dwudziestomilowy z rozsianiem tu i owdzie wioskami. Długie w pół rozwalone mury, z Nacun mieli przed sobą Karmelu przedłużoną bryłę na prawo, za Nazaretem o milę lub dwie, od podniesienia płaszczyny, na której przystanęli. Niezrównany spokój rozlany był na krajobrazie, podobnym do starego landszaftu na marginesie najstarszej biblij. Nie tłoczyły się dachy gromadnych i niebotycznych do-

mów, nie sterczały wyrzucające kłęby dymów fabryczne kominy, zgrzyt relsów i lokomotywy nie zakłócały ciszy, cywilizacja nie tknęła, nie okroila, nie poszarpała, nie zagroziła pierwotnej i świeżej piękności krajobrazu isticie biblijnego. Kilku zmęczonych żydów wlokło się drogą, krokami starców wracających do domu z pewnością, że minęła ich młodość, nie odżyją ideały, w których istnienie wierzył jednak nie przestali. Wyglądali jak palnicy, szukający dogodnego miejsca na rozbićcie namiotu, a tu i tam, u podnóża gór, rozbite już namioty udzielały krajobrazowi koczowniczej i tęsknej poezyj.

Dotnia przetrzęta była olbrzymim cieniem, rzuconym od zachodu, przez Karmel. Druga jej połowa skąpana jeszcz w słońcu a nad nią różowało niebo Abrahama, Jakóba i Dawidowego Syna, ładną nie przysłonięte chmurą. Cisza panowała na ziemi i niebie. Na ziemi i niebie żadne tu, od wieków, nie zasłyły salomy. Kwity tn jeszczce lilje Zamona, przdydziane Opatrzna dłonia Stwórcy, przelatywały tędy ptaki, co nie sieją i nie orzą, a w ciszy przedziwnej jasności, zdawało się, że można dojrzeć Gabryjela, niósącego z nieba na ziemię słowa podziwienia Boże, ze szczytu Dawidowego, Błogosławionej między niewiastami Marij. Jeźdźcy uszli z koni, wierzebowe stulity uszły, wyciągnęły szryje, pełnym, smętnym wzrokiem wodząc po przestrzeni, zalanej spokojną światłem? (D. C. N.)

o postać cechy organizacji o programie zawodowo-ekonomicznym i niekiedy tylko utrzymywali, iż po pierwszym strajku w dążnościach Związku dala się zauważyć pewna domieszka kwestii politycznych.

Charakterystycznym również było zwołanie jednego ze świątków, naczelnik dystansu kolejowego, który na zapytanie, kto agitował na korzyść drugiego strajku — stanowczo oświadczył, iż wplyw decydujący wywarł telegram, otrzymany z Moskwy i zawierający polecenie ogłoszenia strajku.

Kończąc niniejsze sprawozdanie, nie mogę pominąć milczeniem smutnego faktu.

Jeden z obrońców, dzięki nieograniczonej wiedzy, wydobyl zeznania, wprost fatalne dla swego klienta, przez co zamiast obrony, znaczenie pogorszył jego sytuację.

Z. R.

### W powodzi prospektów.

#### „ŚWIAT” NA PROGU 1909 ROKU.

W powodzi prospektów, które sprawują nam, raz na rok, około Bożego Narodzenia, perijodyczny wylw zaczernionej bibuły, dość sympatycznie wyróżnia się prospekt „Świata”, poruszając pewien akord, w wielu innych zapowiedziach dość głuchy.

„Świat” zdaje się mówić do czytelników.

— I my, jak wszyscy, dajemy wam obietnice... Ale...

To „ale” właśnie wydaje nam się dość znamienne.

— Ale, nie sądzicie nas bynajmniej po obietnicach. Przyjmijcie do jedynbie za wskazówki i informacje. Sądźcie zaś nas po tem, cośmy wam dotychczas — dotrzymali.

Bez fanfaronady żadnej „Świat” ma prawo w istocie, powiedzieć, że stworzył typ tygodnika nowy; że w niczyją kolejkę nie wchodził, że nie budował na żadnym obcym terytorjum, że do godziwej konkurencji stanął w lmię zaspokożenia tych potrzeb, jakich dotychczas nikt inny zaspokajając się nie był podjął.

Dać piórem, ołówkiem, aparatem fotograficznym to, co się zdarzyło dnia świątecznego, w kraju w ciągu ostatnich tygodni?

Był to program, jasny i krótki, którego „Świat” ma już za sobą trzy pełne lata istnienia. Nie wypada nikomu się dziwić, iż na te działalności trzyletnią powołuje się i że w godziwych wyrazach ogłaszają w swoim prospekcie na rok przyszły:

— Wielkie powodzenie, jakie zdołaliśmy sobie pozyskać u publiczności czytającej polskiej, tłomaczymy sobie tem, żeśmy umieli stworzyć typ pisma zupełnie nowy, — typ pisma, jakiego nie było a jakiego istniała potrzeba.

Zanim przejdziemy do zarzutów — do jednego zwłaszcza, jaki ze stanowiska czytającej publiczności wypadłoby „Światowi” uczynić, — musimy mu przyznać przedtem, to, co się słusznie należy.

Nowość typu „Świata” i aktualność, którą z takim pośpiechem i zapamiętaniem się (powiedziałibyśmy, nie mając zresztą zamiaru obrażenia ruchliwych kolegów warszawskich; z taką *furyą*) powiem, — nie wystarcząłyby z pewnością, aby pismu tygodniowemu dostarczyć tak wyjątkowego powodzenia, z którego słusznie „Świat” się chlubi.

Sama ruchliwość staje się enotą dopiero w połączeniu z innymi cechami użyteczności. „Świat”, oprócz

ruchliwości swojej w prowadzeniu artykułów i ilustracji, umiał wykazać inną ruchliwość jeszcze, mianowicie skupianie w około swego pisma pierwszorzędnych piór polskich. Wszystko, co się w „Świecie” pisze, jest nie tylko pióro i poprawne; jest pełne życia, pełne błysków stylowych, pełne werwy i temperamentu; nie tylko artykuły, powieści, nowele i wywiady wychodzą tam z pod pióra, zawsze wyrobionego i indywidualnego, najczęściej pierwszorzędnego; ale i drobne informacje, małe artykułki, kilkowierszowe wzmianki pisane są ręką wytrawną, ręką literata prawdziwego.

I to jest niezawodnie jeden z czynników powodzenia „Świata”.

Normalnie bowiem wydawcy nie zawsze zdają sobie sprawę z psychologii czytelnika. Wydaje im się, że jeżeli większość artykułów pisana jest bez rażących błędów, to już zadowolenie prenumeratora jest zagwarantowane. I że wszystko się dla tego prenumeratora robi, jeżeli od czasu do czasu da mu się głośno nazwisko literackie lub światną pracę beletrystyczną.

W istocie, czytelnik nie zawsze umie sformułować sobie, dla czego do jednego pisma go oglądnę, a do drugiego nie; dla czego jedno niecierpliwie chwyci do ręki, ledwo z poczty przyszło, a drugie pozostawia długo leżące w nieprzejętych kartkach na stole. Ale to, co w niedostatecznie wyspecjalizowanym umyśle przedstawia się bez jasnych konturów, objawia się jednak z dostateczną wyrazistością w dziedzinie sympatii.

„Świat” właśnie należy do takich pism, które są przez masy czytające lubiane.

Dla czego ta sympatja?

Nie każdy czytelnik na to wam odpowie dokładnie. Oto każdy zawodowy literat zda sobie dokładnie sprawę z tego: bo „Świat” od początku do końca pisany jest znakomicie, żywo, barwnie, zajmująco. Zanotujemy, iż w roku kończącym się „Świat” pozyskał paru nowych współpracowników. Oto ich nazwiska:

Henryk Sienkiewicz, prof. Ignacy Baranowski, Wincenty Lutosławski.

Stefan Krzywoszewski, redaktor ulubionego tygodnika złożył, w istocie dowody znakomitego daru organizacyjnego. Umiał skupić w grono, jednym ogniem zapalu dla pisma przeniknione, pracowników redakcyjnych takich, jak Wincenty Kosakiewicz, Antoni Cholewicki, Józef Jankowski, Adam Breza, Władysław Wankie, a zarazem wciągnąć w kóło wpływu „Świata”, uruchomić dla dobra pisma tego literata nie wszystko znakomite i wytrawne pióra polskie.

Mówiąc o czynnikach powodzenia „Świata”, nie należy zapominać o takiej atrakcji, jak „Album sztuki polskiej i obcej”, które stanowi premjum, a więc prezent dla czytelników. Jest to kosztowny prezent, ale liczne wielobarwne reprodukcje, z których każda można zawiesić na ścianie dla ozdoby dworu i wiejskiego lokalu, a których większość, niestety, musi być wykonywana w zagranicznych wielkich zakładach.

Co się tyczy zarzutów, to główny, jaki „Światowi” stawiają jego czytelnicy, jest:

Tak wiele obrazków...

Ten zarzut w gruncie rzeczy jest powtórzeniem owej słynnej skargi, iż *la marie est trop belle*. W piśmie obrazkowym traci wiele obrazków. Jeżeli „Świat” daje ich czasem do 70-ciu w jednym numerze, to do-

prawdy, czyni to dla rozkoszy swej klienteli czytającej. Ale jednak dzieje się to kosztem tekstu. Często w „Świecie” niema dość lektury; za przedko się numer przeczytuje.

Rozumna redakcja sama tę wadę organizacji czuje zresztą.

Bo to zapowiada ona wprowadzenie w łamy „Świata” niejako nowego pisma, wyłącznie lekturze, literaturze, beletryście poświęconego, a osobno zatyłowanego „Romans i Powieść”. Na początek czytelnicy „Świata” otrzymają tam wielką historyczną powieść Wacława Gąsiorowskiego „Emilja Plater”, z czasów rewolucji 1830 roku i „Przywódcę” Stefana Krzywoszewskiego, głośną sztukę, którą teatralna cenzura puściła z pewnymi ograniczeniami, a która w „Świecie” ukazuje się w całości, bez żadnych zmian, tak, jak ją autor był napisał.

Pracę rozumną i uczciwą popierać należy. Spełniamy tem chętnie obowiązek ten wobec „Świata”, że wytknawszy mu niejakie wady, musimy też i w imię sprawiedliwości oddać mu pełną miarę zasłużonych pochwał.

A kto raz jeden chociaż „Świat” miał w rękę, ten wie, iż ta miara sprawiedliwa jest wielką miarą.

Wł. Chrzanowski.

### Czarodziejska skrzynia.

U mego proga dwa psy brytany  
Pilnują skrzyni w dębnie ciosanej,  
Skrzyni malowniczej barwą zieloną,  
Gdzie krwawe kwiaty ogniste  
[płona]

A w onej skrzyni żelazem kutej,  
Pod złocim samkiem sprzęt leży suty,  
Lecz ją otworzyć próżna nadzieja,  
Bo to jest skrzynia z rąk  
[czarodzieja].

Za oknem wicher zawodzi smutno,  
W zimowych krosnach śnieżne tka  
[płótno].

A z chmur pogląda dzień bladejcy  
Na krańca skrzyni w pustej  
[świetliwy].

A kiedy wiosna lody rozporze,  
Zadzwonią rdzawo kosy w komorze;  
Zarzy w żłobu koń białogrywy  
Na ruń oszma, na kwietno niwy.

A gdy się w polu jasność uczyni,  
Odkoszy wieko dębowej skrzyni,  
Dobędę z wnętrza szaki godowe  
Na nowa latko, na życie nowe.  
St. Podhorska-Okołów.

### Kronika Wileńska.

— Kalendarzyk. Dziś, w niedzielę — św. Andrzeja, jutro — św. Błigjusza, pojutrze — św. Błibjanny.

— Prezydent miasta, p. M. Wesołowski, jak już donosiliśmy, powrócił z Petersburga, gdzie był u prezesa Rady ministrów, p. Stolykina, a którym miał dłuższą konferencję o sprawach Wilna.

W kwestji rozkwatowania wojak w Wilnie i w sąsiedztwie, mówiąc o przedłożonych przez ośceferów salogi wileńskiej żądaniach otrzymania mieszkaj w naturze, przez Rady ministrów wyraził się, że kwestja wogóle jest „błaca”, kwestja wszystkich miast i rądeli prezydentowi p. Wesołowskiemu poczynił ofjalne starania o przeniesienie miasta Wilna do sądu miast wyższego stopnia pod względem rozkwatowania wojsk, jak również o podwyższenie ośceferom pensji na mieszkanie. Ze swojej strony p. Stolykin obiecał poprzeć te starania.

Następnie p. Wesołowski przedłożył ministerjum spraw wewnętrznych poprawione przez Zarząd miejski, zgodnie ze wskazówkami komitetu technicznego projekty wodociągów i kanalizacji w Wilnie, przyczem prezydentowi obiecano rozpatrzyć te projekty w najbliższym czasie.

W kwestji prośby miasta o ustanowienie na rzecz miasta opłaty miejskiej na przywożone do Wilna i wywożone stad towary, zakomunikowano p. Wesołowskiemu, że prośba ta wraz z takimi samymi prośbami innych miast zostanie przedłożona Dumie Państwowej, która będzie rozpatrywać ogólny projekt prawa o ustanowieniu opłaty podowej na rzecz miast.

— Dom zbytu. Dwukrotna próba przeskonania, że „Dom zbytu” odpowiada swemu zadaniu, nie może się tułi pod skrzydła cudze, ale musi rozpocząć samostny żywot. Dzięki energii i kompetencji obecnej kierowniczej sekcji ekonomicznej, Kola równoprawnienia kobiet — p. Cieślinskiej i oflarności członkini Kola, można było pomyśleć o zorganizowaniu Domu Zbytu na innych warunkach.

Z magazynu p. Wilejkiówny, z której interesownej gościnności korzystaliśmy przez rok, — został Dom Zbytu przeniesiony do oddzielnego lokalu, Pasaż Nr 19.

Będzie więc mógł przyjmować w komnie wszystkie wyroby rąk kobiecych,



Bolesław Leszczyński.  
Znakomity gość naszego teatru, obchodzący czterdziestolecie pracy scenicznej, należy do plejady najświetniejszych

szących artystów polskiej sztuki dramatycznej. Pożakowo występował w Wilnie, skąd — po skasowaniu tu teatru naszego — przeniósł się do Lwowa, a następnie do Krakowa, gdzie na niezwykłym talencie pogał się ówczesny kierownik sceny tamtejszej, Stanisław Koźmian.

W Warszawie wystąpił Leszczyński po raz pierwszy w r. 1866 w dramacie „30 lat życia szulera”; potem w r. 1873, jako Karol Moor w „Zbójcach” Szyllera. W rok potem, odniósłszy niebywały sukces świetnym odegraniem „Otelła”, zaliczony został do personelu teatrów rządowych warszawskich i odtąd występował w otczeniu Żółkiewskiego, Królikowskiego, Modzejejskiej, Romany Popiel i t. p. Wkrótce zajął wśród nich wybitne stanowisko, grywając przeważnie role bohatersko-dramatyczne, do których nadawał się nie tylko talentem lecz i świetnymi warunkami wewnętrznymi.

Do najlepszych ról jublatka należą: Otello, król Lear, Makbet, Wojewoda w „Masepie” etc. Z nowego repertuaru jest on najlepszym odcwrcą Ruszczyca (Przybyszewskiego), Wodnicy Hensla (Hauptmana) i w. l., co wskazuje, że obrzymi ten talent wciąż jest dotąd żywoty i zdolny do odczuwania najświetniejszych prądów w sztuce.

— Kalendarzyk. Dziś, w niedzielę — św. Andrzeja, jutro — św. Błigjusza, pojutrze — św. Błibjanny.

— Prezydent miasta, p. M. Wesołowski, jak już donosiliśmy, powrócił z Petersburga, gdzie był u prezesa Rady ministrów, p. Stolykina, a którym miał dłuższą konferencję o sprawach Wilna.

W kwestji rozkwatowania wojak w Wilnie i w sąsiedztwie, mówiąc o przedłożonych przez ośceferów salogi wileńskiej żądaniach otrzymania mieszkaj w naturze, przez Rady ministrów wyraził się, że kwestja wogóle jest „błaca”, kwestja wszystkich miast i rądeli prezydentowi p. Wesołowskiemu poczynił ofjalne starania o przeniesienie miasta Wilna do sądu miast wyższego stopnia pod względem rozkwatowania wojsk, jak również o podwyższenie ośceferom pensji na mieszkanie. Ze swojej strony p. Stolykin obiecał poprzeć te starania.

Następnie p. Wesołowski przedłożył ministerjum spraw wewnętrznych poprawione przez Zarząd miejski, zgodnie ze wskazówkami komitetu technicznego projekty wodociągów i kanalizacji w Wilnie, przyczem prezydentowi obiecano rozpatrzyć te projekty w najbliższym czasie.

W kwestji prośby miasta o ustanowienie na rzecz miasta opłaty miejskiej na przywożone do Wilna i wywożone stad towary, zakomunikowano p. Wesołowskiemu, że prośba ta wraz z takimi samymi prośbami innych miast zostanie przedłożona Dumie Państwowej, która będzie rozpatrywać ogólny projekt prawa o ustanowieniu opłaty podowej na rzecz miast.

— Dom zbytu. Dwukrotna próba przeskonania, że „Dom zbytu” odpowiada swemu zadaniu, nie może się tułi pod skrzydła cudze, ale musi rozpocząć samostny żywot. Dzięki energii i kompetencji obecnej kierowniczej sekcji ekonomicznej, Kola równoprawnienia kobiet — p. Cieślinskiej i oflarności członkini Kola, można było pomyśleć o zorganizowaniu Domu Zbytu na innych warunkach.

Z magazynu p. Wilejkiówny, z której interesownej gościnności korzystaliśmy przez rok, — został Dom Zbytu przeniesiony do oddzielnego lokalu, Pasaż Nr 19.

Będzie więc mógł przyjmować w komnie wszystkie wyroby rąk kobiecych,

— Kalendarzyk. Dziś, w niedzielę — św. Andrzeja, jutro — św. Błigjusza, pojutrze — św. Błibjanny.

— Prezydent miasta, p. M. Wesołowski, jak już donosiliśmy, powrócił z Petersburga, gdzie był u prezesa Rady ministrów, p. Stolykina, a którym miał dłuższą konferencję o sprawach Wilna.

W kwestji rozkwatowania wojak w Wilnie i w sąsiedztwie, mówiąc o przedłożonych przez ośceferów salogi wileńskiej żądaniach otrzymania mieszkaj w naturze, przez Rady ministrów wyraził się, że kwestja wogóle jest „błaca”, kwestja wszystkich miast i rądeli prezydentowi p. Wesołowskiemu poczynił ofjalne starania o przeniesienie miasta Wilna do sądu miast wyższego stopnia pod względem rozkwatowania wojsk, jak również o podwyższenie ośceferom pensji na mieszkanie. Ze swojej strony p. Stolykin obiecał poprzeć te starania.

Następnie p. Wesołowski przedłożył ministerjum spraw wewnętrznych poprawione przez Zarząd miejski, zgodnie ze wskazówkami komitetu technicznego projekty wodociągów i kanalizacji w Wilnie, przyczem prezydentowi obiecano rozpatrzyć te projekty w najbliższym czasie.

W kwestji prośby miasta o ustanowienie na rzecz miasta opłaty miejskiej na przywożone do Wilna i wywożone stad towary, zakomunikowano p. Wesołowskiemu, że prośba ta wraz z takimi samymi prośbami innych miast zostanie przedłożona Dumie Państwowej, która będzie rozpatrywać ogólny projekt prawa o ustanowieniu opłaty podowej na rzecz miast.

— Dom zbytu. Dwukrotna próba przeskonania, że „Dom zbytu” odpowiada swemu zadaniu, nie może się tułi pod skrzydła cudze, ale musi rozpocząć samostny żywot. Dzięki energii i kompetencji obecnej kierowniczej sekcji ekonomicznej, Kola równoprawnienia kobiet — p. Cieślinskiej i oflarności członkini Kola, można było pomyśleć o zorganizowaniu Domu Zbytu na innych warunkach.

Z magazynu p. Wilejkiówny, z której interesownej gościnności korzystaliśmy przez rok, — został Dom Zbytu przeniesiony do oddzielnego lokalu, Pasaż Nr 19.

Będzie więc mógł przyjmować w komnie wszystkie wyroby rąk kobiecych,

— Kalendarzyk. Dziś, w niedzielę — św. Andrzeja, jutro — św. Błigjusza, pojutrze — św. Błibjanny.

— Prezydent miasta, p. M. Wesołowski, jak już donosiliśmy, powrócił z Petersburga, gdzie był u prezesa Rady ministrów, p. Stolykina, a którym miał dłuższą konferencję o sprawach Wilna.

W kwestji rozkwatowania wojak w Wilnie i w sąsiedztwie, mówiąc o przedłożonych przez ośceferów salogi wileńskiej żądaniach otrzymania mieszkaj w naturze, przez Rady ministrów wyraził się, że kwestja wogóle jest „błaca”, kwestja wszystkich miast i rądeli prezydentowi p. Wesołowskiemu poczynił ofjalne starania o przeniesienie miasta Wilna do sądu miast wyższego stopnia pod względem rozkwatowania wojsk, jak również o podwyższenie ośceferom pensji na mieszkanie. Ze swojej strony p. Stolykin obiecał poprzeć te starania.

Następnie p. Wesołowski przedłożył ministerjum spraw wewnętrznych poprawione przez Zarząd miejski, zgodnie ze wskazówkami komitetu technicznego projekty wodociągów i kanalizacji w Wilnie, przyczem prezydentowi obiecano rozpatrzyć te projekty w najbliższym czasie.

W kwestji prośby miasta o ustanowienie na rzecz miasta opłaty miejskiej na przywożone do Wilna i wywożone stad towary, zakomunikowano p. Wesołowskiemu, że prośba ta wraz z takimi samymi prośbami innych miast zostanie przedłożona Dumie Państwowej, która będzie rozpatrywać ogólny projekt prawa o ustanowieniu opłaty podowej na rzecz miast.

— Dom zbytu. Dwukrotna próba przeskonania, że „Dom zbytu” odpowiada swemu zadaniu, nie może się tułi pod skrzydła cudze, ale musi rozpocząć samostny żywot. Dzięki energii i kompetencji obecnej kierowniczej sekcji ekonomicznej, Kola równoprawnienia kobiet — p. Cieślinskiej i oflarności członkini Kola, można było pomyśleć o zorganizowaniu Domu Zbytu na innych warunkach.

Z magazynu p. Wilejkiówny, z której interesownej gościnności korzystaliśmy przez rok, — został Dom Zbytu przeniesiony do oddzielnego lokalu, Pasaż Nr 19.

Będzie więc mógł przyjmować w komnie wszystkie wyroby rąk kobiecych,

— Kalendarzyk. Dziś, w niedzielę — św. Andrzeja, jutro — św. Błigjusza, pojutrze — św. Błibjanny.

— Prezydent miasta, p. M. Wesołowski, jak już donosiliśmy, powrócił z Petersburga, gdzie był u prezesa Rady ministrów, p. Stolykina, a którym miał dłuższą konferencję o sprawach Wilna.

W kwestji rozkwatowania wojak w Wilnie i w sąsiedztwie, mówiąc o przedłożonych przez ośceferów salogi wileńskiej żądaniach otrzymania mieszkaj w naturze, przez Rady ministrów wyraził się, że kwestja wogóle jest „błaca”, kwestja wszystkich miast i rądeli prezydentowi p. Wesołowskiemu poczynił ofjalne starania o przeniesienie miasta Wilna do sądu miast wyższego stopnia pod względem rozkwatowania wojsk, jak również o podwyższenie ośceferom pensji na mieszkanie. Ze swojej strony p. Stolykin obiecał poprzeć te starania.

Następnie p. Wesołowski przedłożył ministerjum spraw wewnętrznych poprawione przez Zarząd miejski, zgodnie ze wskazówkami komitetu technicznego projekty wodociągów i kanalizacji w Wilnie, przyczem prezydentowi obiecano rozpatrzyć te projekty w najbliższym czasie.

W kwestji prośby miasta o ustanowienie na rzecz miasta opłaty miejskiej na przywożone do Wilna i wywożone stad towary, zakomunikowano p. Wesołowskiemu, że prośba ta wraz z takimi samymi prośbami innych miast zostanie przedłożona Dumie Państwowej, która będzie rozpatrywać ogólny projekt prawa o ustanowieniu opłaty podowej na rzecz miast.

— Dom zbytu. Dwukrotna próba przeskonania, że „Dom zbytu” odpowiada swemu zadaniu, nie może się tułi pod skrzydła cudze, ale musi rozpocząć samostny żywot. Dzięki energii i kompetencji obecnej kierowniczej sekcji ekonomicznej, Kola równoprawnienia kobiet — p. Cieślinskiej i oflarności członkini Kola, można było pomyśleć o zorganizowaniu Domu Zbytu na innych warunkach.

Z magazynu p. Wilejkiówny, z której interesownej gościnności korzystaliśmy przez rok, — został Dom Zbytu przeniesiony do oddzielnego lokalu, Pasaż Nr 19.

Będzie więc mógł przyjmować w komnie wszystkie wyroby rąk kobiecych,

— Kalendarzyk. Dziś, w niedzielę — św. Andrzeja, jutro — św. Błigjusza, pojutrze — św. Błibjanny.

— Prezydent miasta, p. M. Wesołowski, jak już donosiliśmy, powrócił z Petersburga, gdzie był u prezesa Rady ministrów, p. Stolykina, a którym miał dłuższą konferencję o sprawach Wilna.

W kwestji rozkwatowania wojak w Wilnie i w sąsiedztwie, mówiąc o przedłożonych przez ośceferów salogi wileńskiej żądaniach otrzymania mieszkaj w naturze, przez Rady ministrów wyraził się, że kwestja wogóle jest „błaca”, kwestja wszystkich miast i rądeli prezydentowi p. Wesołowskiemu poczynił ofjalne starania o przeniesienie miasta Wilna do sądu miast wyższego stopnia pod względem rozkwatowania wojsk, jak również o podwyższenie ośceferom pensji na mieszkanie. Ze swojej strony p. Stolykin obiecał poprzeć te starania.

Następnie p. Wesołowski przedłożył ministerjum spraw wewnętrznych poprawione przez Zarząd miejski, zgodnie ze wskazówkami komitetu technicznego projekty wodociągów i kanalizacji w Wilnie, przyczem prezydentowi obiecano rozpatrzyć te projekty w najbliższym czasie.

W kwestji prośby miasta o ustanowienie na rzecz miasta opłaty miejskiej na przywożone do Wilna i wywożone stad towary, zakomunikowano p. Wesołowskiemu, że prośba ta wraz z takimi samymi prośbami innych miast zostanie przedłożona Dumie Państwowej, która będzie rozpatrywać ogólny projekt prawa o ustanowieniu opłaty podowej na rzecz miast.

— Dom zbytu. Dwukrotna próba przeskonania, że „Dom zbytu” odpowiada swemu zadaniu, nie może się tułi pod skrzydła cudze, ale musi rozpocząć samostny żywot. Dzięki energii i kompetencji obecnej kierowniczej sekcji ekonomicznej, Kola równoprawnienia kobiet — p. Cieślinskiej i oflarności członkini Kola, można było pomyśleć o zorganizowaniu Domu Zbytu na innych warunkach.

Z magazynu p. Wilejkiówny, z której interesownej gościnności korzystaliśmy przez rok, — został Dom Zbytu przeniesiony do oddzielnego lokalu, Pasaż Nr 19.

Będzie więc mógł przyjmować w komnie wszystkie wyroby rąk kobiecych,

— Kalendarzyk. Dziś, w niedzielę — św. Andrzeja, jutro — św. Błigjusza, pojutrze — św. Błibjanny.

— Prezydent miasta, p. M. Wesołowski, jak już donosiliśmy, powrócił z Petersburga, gdzie był u prezesa Rady ministrów, p. Stolykina, a którym miał dłuższą konferencję o sprawach Wilna.

W kwestji rozkwatowania wojak w Wilnie i w sąsiedztwie, mówiąc o przedłożonych przez ośceferów salogi wileńskiej żądaniach otrzymania mieszkaj w naturze, przez Rady ministrów wyraził się, że kwestja wogóle jest „błaca”, kwestja wszystkich miast i rądeli prezydentowi p. Wesołowskiemu poczynił ofjalne starania o przeniesienie miasta Wilna do sądu miast wyższego stopnia pod względem rozkwatowania wojsk, jak również o podwyższenie ośceferom pensji na mieszkanie. Ze swojej strony p. Stolykin obiecał poprzeć te starania.

Następnie p. Wesołowski przedłożył ministerjum spraw wewnętrznych poprawione przez Zarząd miejski, zgodnie ze wskazówkami komitetu technicznego projekty wodociągów i kanalizacji w Wilnie, przyczem prezydentowi obiecano rozpatrzyć te projekty w najbliższym czasie.

W kwestji prośby miasta o ustanowienie na rzecz miasta opłaty miejskiej na przywożone do Wilna i wywożone stad towary, zakomunikowano p. Wesołowskiemu, że prośba ta wraz z takimi samymi prośbami innych miast zostanie przedłożona Dumie Państwowej, która będzie rozpatrywać ogólny projekt prawa o ustanowieniu opłaty podowej na rzecz miast.

— Dom zbytu. Dwukrotna próba przeskonania, że „Dom zbytu” odpowiada swemu zadaniu, nie może się tułi pod skrzydła cudze, ale musi rozpocząć samostny żywot. Dzięki energii i kompetencji obecnej kierowniczej sekcji ekonomicznej, Kola równoprawnienia kobiet — p. Cieślinskiej i oflarności członkini Kola, można było pomyśleć o zorganizowaniu Domu Zbytu na innych warunkach.

Z magazynu p. Wilejkiówny, z której interesownej gościnności korzystaliśmy przez rok, — został Dom Zbytu przeniesiony do oddzielnego lokalu, Pasaż Nr 19.

Będzie więc mógł przyjmować w komnie wszystkie wyroby rąk kobiecych,

— Kalendarzyk. Dziś, w niedzielę — św. Andrzeja, jutro — św. Błigjusza, pojutrze — św. Błibjanny.

— Prezydent miasta, p. M. Wesołowski, jak już donosiliśmy, powrócił z Petersburga, gdzie był u prezesa Rady ministrów, p. Stolykina, a którym miał dłuższą konferencję o sprawach Wilna.

W kwestji rozkwatowania wojak w Wilnie i w sąsiedztwie, mówiąc o przedłożonych przez ośceferów salogi wileńskiej żądaniach otrzymania mieszkaj w naturze, przez Rady ministrów wyraził się, że kwestja wogóle jest „błaca”, kwestja wszystkich miast i rądeli prezydentowi p. Wesołowskiemu poczynił ofjalne starania o przeniesienie miasta Wilna do sądu miast wyższego stopnia pod względem rozkwatowania wojsk, jak również o podwyższenie ośceferom pensji na mieszkanie. Ze swojej strony p. Stolykin obiecał poprzeć te starania.

Następnie p. Wesołowski przedłożył ministerjum spraw wewnętrznych poprawione przez Zarząd miejski, zgodnie ze wskazówkami komitetu technicznego projekty wodociągów i kanalizacji w Wilnie, przyczem prezydentowi obiecano rozpatrzyć te projekty w najbliższym czasie.

W kwestji prośby miasta o ustanowienie na rzecz miasta opłaty miejskiej na przywożone do Wilna i wywożone stad towary, zakomunikowano p. Wesołowskiemu, że prośba ta wraz z takimi samymi prośbami innych miast zostanie przedłożona Dumie Państwowej, która będzie rozpatrywać ogólny projekt prawa o ustanowieniu opłaty podowej na rzecz miast.

— Dom zbytu. Dwukrotna próba przeskonania, że „Dom zbytu” odpowiada swemu zadaniu, nie może się tułi pod skrzydła cudze, ale musi rozpocząć samostny żywot. Dzięki energii i kompetencji obecnej kierowniczej sekcji ekonomicznej, Kola równoprawnienia kobiet — p. Cieślinskiej i oflarności członkini Kola, można było pomyśleć o zorganizowaniu Domu Zbytu na innych warunkach.

Z magazynu p. Wilejkiówny, z której interesownej gościnności korzystaliśmy przez rok, — został Dom Zbytu przeniesiony do oddzielnego lokalu, Pasaż Nr 19.

Będzie więc mógł przyjmować w komnie wszystkie wyroby rąk kobiecych,

— Kalendarzyk. Dziś, w niedzielę — św. Andrzeja, jutro — św. Błigjusza, pojutrze — św. Błibjanny.

— Prezydent miasta, p. M. Wesołowski, jak już donosiliśmy, powrócił z Petersburga, gdzie był u prezesa Rady ministrów, p. Stolykina, a którym miał dłuższą konferencję o sprawach Wilna.

W kwestji rozkwatowania wojak w Wilnie i w sąsiedztwie, mówiąc o przedłożonych przez ośceferów salogi wileńskiej żądaniach otrzymania mieszkaj w naturze, przez Rady ministrów wyraził się, że kwestja wogóle jest „błaca”, kwestja wszystkich miast i rądeli prezydentowi p. Wesołowskiemu poczynił ofjalne starania o przeniesienie miasta Wilna do sądu miast wyższego stopnia pod względem rozkwatowania wojsk, jak również o podwyższenie ośceferom pensji na mieszkanie. Ze swojej strony p. Stolykin obiecał poprzeć te starania.

Następnie p. Wesołowski przedłożył ministerjum spraw wewnętrznych poprawione przez Zarząd miejski, zgodnie ze wskazówkami komitetu technicznego projekty wodociągów i kanalizacji w Wilnie, przyczem prezydentowi obiecano rozpatrzyć te projekty w najbliższym czasie.

W kwestji prośby miasta o ustanowienie na rzecz miasta opłaty miejskiej na przywożone do Wilna i wywożone stad towary, zakomunikowano p. Wesołowskiemu, że prośba ta wraz z takimi samymi prośbami innych miast zostanie przedłożona Dumie Państwowej, która będzie rozpatrywać ogólny projekt prawa o ustanowieniu opłaty podowej na rzecz miast.

— Dom zbytu. Dwukrotna próba przeskonania, że „Dom zbytu” odpowiada swemu zadaniu, nie może się tułi pod skrzydła cudze, ale musi rozpocząć samostny żywot. Dzięki energii i kompetencji obecnej kierowniczej sekcji ekonomicznej, Kola równoprawnienia kobiet — p. Cieślinskiej i oflarności członkini Kola, można było pomyśleć o zorganizowaniu Domu Zbytu na innych warunkach.

Z magazynu p. Wilejkiówny, z której interesownej gościnności korzystaliśmy przez rok, — został Dom Zbytu przeniesiony do oddzielnego lokalu, Pasaż Nr 19.

Będzie więc mógł przyjmować w komnie wszystkie wyroby rąk kobiecych,

— Kalendarzyk. Dziś, w niedzielę — św. Andrzeja, jutro — św. Błigjusza, pojutrze — św. Błibjanny.

— Prezydent miasta, p. M. Wesołowski, jak już donosiliśmy, powrócił z Petersburga, gdzie był u prezesa Rady ministrów, p. Stolykina, a którym miał dłuższą konferencję o sprawach Wilna.

W kwestji rozkwatowania wojak w Wilnie i w sąsiedztwie, mówiąc o przedłożonych przez ośceferów salogi wileńskiej żądaniach otrzymania mieszkaj w naturze, przez Rady ministrów wyraził się, że kwestja wogóle jest „błaca”, kwestja wszystkich miast i rądeli prezydentowi p. Wesołowskiemu poczynił ofjalne starania o przeniesienie miasta Wilna do sądu miast wyższego stopnia pod względem rozkwatowania wojsk, jak również o podwyższenie ośceferom pensji na mieszkanie. Ze swojej strony p. Stolykin obiecał poprzeć te starania.

Następnie p. Wesołowski przedłożył ministerjum spraw wewnętrznych poprawione przez Zarząd miejski, zgodnie ze wskazówkami komitetu technicznego projekty wodociągów i kanalizacji w Wilnie, przyczem prezydentowi obiecano rozpatrzyć te projekty w najbliższym czasie.

W kwestji prośby miasta o ustanowienie na rzecz miasta opłaty miejskiej na przywożone do Wilna i wywożone stad towary, zakomunikowano p. Wesołowskiemu, że prośba ta wraz z takimi samymi prośbami innych miast zostanie przedłożona Dumie Państwowej, która będzie rozpatrywać ogólny projekt prawa o ustanowieniu opłaty podowej na rzecz miast.

— Dom zbytu. Dwukrotna próba przeskonania, że „Dom zbytu” odpowiada swemu zadaniu, nie może się tułi pod skrzydła cudze, ale musi rozpocząć samostny żywot. Dzięki energii i kompetencji obecnej kierowniczej sekcji ekonomicznej, Kola równoprawnienia kobiet — p. Cieślinskiej i oflarności członkini Kola, można było pomyśleć o zorganizowaniu Domu Zbytu na innych warunkach.

Z magazynu p. Wilejkiówny, z której interesownej gościnności korzystaliśmy przez rok, — został Dom Zbytu przeniesiony do oddzielnego lokalu, Pasaż Nr 19.

Będzie więc mógł przyjmować w komnie wszystkie wyroby rąk kobiecych,

— Kalendarzyk. Dziś, w niedzielę — św. Andrzeja, jutro — św. Błigjusza, pojutrze — św. Błibjanny.

— Prezydent miasta, p. M. Wesołowski, jak już donosiliśmy, powrócił z Petersburga, gdzie był u prezesa Rady ministrów, p. Stolykina, a którym miał dłuższą konferencję o sprawach Wilna.

W kwestji rozkwatowania wojak w Wilnie i w sąsiedztwie, mówiąc o przedłożonych przez ośceferów salogi wileńskiej żądaniach otrzymania mieszkaj w naturze, przez Rady ministrów wyraził się, że kwestja wogóle jest „błaca”, kwestja wszystkich miast i rądeli prezydentowi p. Wesołowskiemu poczynił ofjalne starania o przeniesienie miasta Wilna do sądu miast wyższego stopnia pod względem rozkwatowania wojsk, jak również o podwyższenie ośceferom pensji na mieszkanie. Ze swojej strony p. Stolykin obiecał poprzeć te starania.

Następnie p. Wesołowski przedłożył ministerjum spraw wewnętrznych poprawione przez Zarząd miejski, zgodnie ze wskazówkami komitetu technicznego projekty wodociągów i kanalizacji w Wilnie, przyczem prezydentowi obiecano rozpatrzyć te projekty w najbliższym czasie.

W kwestji prośby miasta o ustanowienie na rzecz miasta opłaty miejskiej na przywożone do Wilna i wywożone stad towary, zakomunikowano p. Wesołowskiemu, że prośba ta wraz z takimi samymi prośbami innych miast zostanie przedłożona Dumie Państwowej, która będzie rozpatrywać ogólny projekt prawa o ustanowieniu opłaty podowej na rzecz miast.

— Dom zbytu. Dwukrotna próba przeskonania, że „Dom zbytu” odpowiada swemu zadaniu, nie może się tułi pod skrzydła cudze, ale musi rozpocząć samostny żywot. Dzięki energii i kompetencji obecnej kierowniczej sekcji ekonomicznej, Kola równoprawnienia kobiet — p. Cieślinskiej i oflarności członkini Kola, można było pomyśleć o zorganizowaniu Domu Zbytu na innych warunkach.

Z magazynu p. Wilejkiówny, z której interesownej gościnności korzystaliśmy przez rok, — został Dom Zbytu przeniesiony do oddzielnego lokalu, Pasaż Nr 19.

Będzie więc mógł przyjmować w komnie wszystkie wyroby rąk kobiecych,

— Kalendarzyk. Dziś, w niedzielę — św. Andrzeja, jutro — św. Błigjusza, pojutrze — św. Błibjanny.

— Prezydent miasta, p. M. Wesołowski, jak już donosiliśmy, powrócił z Petersburga, gdzie był u prezesa Rady ministrów, p. Stolykina, a którym miał dłuższą konferencję o sprawach Wilna.

W kwestji rozkwatowania wojak w Wilnie i w sąsiedztwie, mówiąc o przedłożonych przez ośceferów salogi wileńskiej żądaniach otrzymania mieszkaj w naturze, przez Rady ministrów wyraził się, że kwestja wogóle jest „błaca”, kwestja wszystkich miast i rądeli prezydentowi p. Wesołowskiemu poczynił ofjalne starania o przeniesienie miasta Wilna do sądu miast wyższego stopnia pod względem rozkwatowania wojsk, jak również o podwyższenie ośceferom pensji na mieszkanie. Ze swojej strony p. Stolykin obiecał poprzeć te starania.

Następnie p. Wesołowski przedłożył ministerjum spraw wewnętrznych poprawione przez Zarząd miejski, zgodnie ze wskazówkami komitetu technicznego projekty wodociągów i kanalizacji w Wilnie, przyczem prezydentowi obiecano rozpatrzyć te projekty w najbliższym czasie.

W kwestji prośby miasta o ustanowienie na rzecz miasta opłaty miejskiej na przywożone do Wilna i wywożone stad towary, zakomunikowano p. Wesołowskiemu, że prośba ta wraz z takimi samymi prośbami innych miast zostanie przedłożona Dumie Państwowej, która będzie rozpatrywać ogólny projekt prawa o ustanowieniu opłaty podowej na rzecz miast.

— Dom zbytu. Dwukrotna próba przeskonania, że „Dom zbytu” odpowiada swemu zadaniu, nie może się tułi pod skrzydła cudze, ale musi rozpocząć samostny żywot. Dzięki energii i kompetencji obecnej kierowniczej sekcji ekonomicznej, Kola równoprawnienia kobiet — p. Cieślinskiej i oflarności członkini Kola, można było pomyśleć o zorganizowaniu Domu Zbytu na innych warunkach.

Z magazynu p. Wilejkiówny, z której interesownej gościnności korzystaliśmy przez rok, — został Dom Zbytu przeniesiony do oddzielnego lokalu, Pasaż Nr 19.

Będzie więc mógł przyjmować w komnie wszystkie wyroby rąk kobiecych,

### ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO”.

#### Honorarja autorskie dawniej, a dziś.

W wiekach średnich społeczeństwu przewodził wojownik: władł on siłą oręza. „Mężny rycerz na dobrym koniu wioł wyżej od wszystkich na tym świecie” — mawiał szlachcic wieku XII.

Nasze społeczeństwo inna przewodzi siła — siła pióra. Jego rycerz władł ideą, myślą w kraju kulturalnym: idee zrzucone w ciszy gabinetu popularnego pisarza, — poety, czy też filozofa, dramaturga, czy też historyka, powieściopisarza, czy też uczonego, — wywierają bez porównania większy wpływ na światopogląd narodu, aniżeli spada rycerza wywierata kiedykolwiek na losy państwa feudalnego.

Alle i ci wybrańcy niebios, ci „bojownicy myśli”, jak i wszyscy zresztą, żyją w świecie realnym, a kwestje pieniężne i w ich życiu odgrywają wielką rolę.

Czy są wynagradzani we właściwej sposób? Historia honorarjów literackich od chwili zrodzenia się literatury zachodnio-europejskiej aż do naszych czasów świadczy, iż o sprawiedliwym wynagradzaniu w tej dziedzinie nie może być nawet mowy. A nie może być dlatego, iż każdy utwór literacki oceniany jest nie według swej wartości, lecz według tego, jak się pedoba. Z biegiem czasu obyczaj ulegał zmianie, zmieniają się też i gusta literackie i, jeśli można się tak wyrazić, popęły na pewne idee.

Jeśli porównamy pisarzy naszych czasów z trubadurami, lub minstrelami wieku XIII, zobaczymy, że leży pomiędzy nimi głęboka o wiele przepaść, aniżeli pomiędzy współczesnym adwokatem, naprzykład, doktorem, lub adwokatem, a ich średniowiecznymi



budżetowej i ustalenia istotnej sumy niedoboru.

Przy głosowaniu opinie kadetów podzielali postępowcy i muzulmanowie; inne frakcje, licząc się z wywodami praktycznymi, głosowały za jednoczesnym zawarciem pożyczki.

Podczas debat ujawniły się zasadnicze różnice poglądów, między ministrem finansów, a komisją budżetową, w komentowaniu art. 118 Praw Zasadniczych, co do kompetencji Dumy Państwowej w kwestii określenia warunków zawieranej pożyczki.

Komisja wyznaczyła znaczną większość głosów uchwałać zupełną swobodę przechodzenia osób wyznań chrześcijańskich, na wszystkie istniejące religie niechrześcijańskie.

Komisja sądowicza odrzuciła wniosek ministerstwa sprawiedliwości, ażeby przyznać na przyszłość sędziom pokoju prawo zatwierdzania zapisów testamentowych do wysokości 1000 rubli.

Frakcja prawicy umiarkowanej złożyła w Dumie projekt prawa o zniesieniu general-gubernatorstw w krajach Północno-Zachodnim i Stepowym. Ma to przynieść skarbowi państwa przeszło dwieście tysięcy rubli rocznej oszczędności.

Komisja interpelacyjna wyznaczyła na referenta w sprawie biskupa saratowskiego Hermogena, księcia Kurakina, zaś w sprawie czynności nielegalnych władz administracyjnych i duchowieństwa prawosławnego w gubernji siedleckiej wględem katolików — p. Jarońskiego.

W liczbie ostatnich, komisja przyjęła interpelację do głównego zarządu więzieli, z powodu utrudnień, czynionych odnośnie widzenia się obrońców z więźniami.

Dzisiejszy numer „Kurjera Litewskiego” składa się z 6 kolumn. Do dzisiejszego numeru dla wszystkich prenumeratorów dołączamy № 48 bezpłatnego dodatku: „Życie Ilustrowane”.

NADESZŁANE.

BIURO RACHUNKOWOŚCI ROLNEJ

przy Kowieńskim Tow. Roln. podejmuje się zakładania rachunkowości, sporządza bilanse, odrabia zaległości.

TELEGRAMY „Kurjera Litewskiego”.

Z dnia 28 i 29 listopada (11 i 12 grudnia).

(Telegramy Ag. Petersburskiej).

DECYZJE SENATU.

Petersburg. Senat pozostawił bez skutku skargę kasacyjną generalnego konsula serbskiego Czerop-Spirydowicza na wyrok moskiewskiej Izby sądowej, uwiniającej współpracownika pisma „Grażdanin” — Durnowa, oskarżonego przez Spirydowicza o potwarz.

Senat pozostawił również bez skutku skargę b. starszego pomocnika, zarządzającego biblioteką Jego Cesarskiej Mości Lomana i szlachcica Schlothauera, skazanych na 3 i pół roku osadzenia w oddziałach aresztanckich i na rok więzienia — za sprzeniewierzenia służbowe.

CHOLERA.

Petersburg. Wciążu ostatniej doby, zachorowało w stolicy osób 23, zmarło 10.

WYPADEK KOLEJOWY.

Połtawa. Pociąg towarowy, podążający ze stacji „Łozowaja” do Połtawy, wykoleił się w pobliżu przystanku „Tagemylk”. Poszkodowanych niema, rozbito się kilka wagonów.

ZAMACHY, ZABÓJSTWA I GRABIEŻE.

Omsk. W nocy, w pobliżu stacji Makusino, zabito dwóch ludzi; gdy usiłowano ująć mordercę, raniony został główny konduktor i zabity starszy konduktor. Złoczyńcę zabito przy dalszym pociągu.

Baku. W d. 27 listopada, o godz. 5 wieczorem, eksplodowała w śródmieściu bomba, podłożona przez bandytów około mieszkania zarządzającego (?) Koszczejewa.

W REICHSRACIE.

Wiedeń. Podczas omawiania budżetu w Reichsracie, Hribar zbijał zarzuty, robione przez słowenców, co do przyjaźni z serbami, a także wywoływał, z powodu podróży Kramarza i Hlibowickiego do Rosji. Utrzymał, że panslawizm polityczny wcale nie istnieje i żądał w końcu otwarcia uniwersytetu słoweńskiego w Lublanie. Sternberg zarzucał Czechom zachowanie się ich wobec sprawy serbskiej, żądał jaknajprędszego zniesienia stanu wojennego i znaczący niezabędność związku z Niemcami. Wreszcie mówca nawoływał Czechów i Niemców do zjednoczenia się w imię obrony interesów państwa wobec niebezpieczeństwa grożącego z zewnątrz i zapomnienia o wewnętrznych niesnaskach.

W REICHSSTAGU.

Berlin. Podczas dzisiejszych debat budżetowych, socjalista Singer oświadczył: „Wierność dla przyrzeczenia z Austrią, jest rzeczą piękną, pomimo to byłoby wcale niepożądanym, byśmy ze względu na tę wierność, wpłatali zostali, z racji Bośni i Hercegowiny, w wojnę, mogącą ostatecznie spowodować wojnę powszechną. Dla sprawy polityki wszechświatowej byłoby najlepiej, gdyby kanclerz Rzeszy zniewolił Austrię do nierobienia trudności sprawie pokoju ogólnego i zrezygnowania z wojowniczych zamiarów względem Serbji”.

Polak Kulerski krytykował ostro politykę Niemiec i oświadczył, że polityka ich opierać się może na Austrii tylko dlatego, że państwo to doznaje obecnie klępotów.

Jeden z wybitnych polityków — mówił dalej — wyrażał obawy, by Niemcy w danym razie nie przystąpili do rozbioru Austrii. Jak oświadczył tu kanclerz, Niemcy dlatego tylko nie myślą o nabytkach terytorjalnych, na półwyspie Bałkańskim, że nie pozwala im na to położenie geograficzne. Ze słów tych wynika, że przy dogodniejszych warunkach geograficznych, Niemcy przystąpiłyby chętnie do rozszerzenia swych posiadłości. Co wobec oświadczeń tego rodzaju robić mają Holandia i Belgja, co powiedzić mogą państwa skandynawskie?

„W broszurach omawiano nawet sprawę posuwania się Niemiec do morza Adriatyckiego.

By załagodzić niepowodzenia swej polityki zagranicznej, rząd usiłuje zbierać laury wewnętrznej swą polityką antypolską.

Rząd pruski korzysta z potęgi państwa niemieckiego, na cele gwałtów”.

Przewodniczący przywołuje mówcę do porządku.

PROTEST WSZECHNIEMCÓW.

Berlin. Do „Local-Anzeigera” telegrafują z Monachjum, że w d. 27 listop. odbyło się zebranie, zwołane przez miejscowe grupy związku wszechniemieckiego, w celu zaprzestania przeciw wypadkom w Pradze. Uczestniczyło 6000 osób. Uchwalono rezolucję, wyrażającą oburzenie z powodu gwałtu, dokonanego nad współziomkami niemieckimi w Austrii.

SĄD ROZJEMCZY W HAADZE.

Haaga. Profesorowie prawa międzynarodowego i członkowie włoskiej Izby deputowanych. Fusinado i Maggno, naznaczeni zostali członkami międzynarodowego sądu rozjemczego w Haadze.

REORGANIZACJA FLOTY TURKIEJ.

Londyn. Według informacji ag. Reutersa, rząd brytyjski uwzględnił prośbę Turcji, o wydelegowaniu admirała angielskiego, w celu zreorganizowania floty turkckiej.

OSOBLIWI PARLAMENT.

Teheran. Ogłoszono i rozlepięto na ulicach stolicy instrukcje nowego medżlisu. Członkowie medżlisu naznaczeni są przez szacha na dwa lata. Żądaniem medżlisu, ma być kontrola nad działalnością ministrów z finansami kraju. Inicjatywę prawodawczą ograniczono: bardzo ograniczono też niemiernie prawo przyjmowania podań i składania interpelacji ministrom. Medżlis odbywał ma posiedzenie dwa razy tygodniowo.

REWOLUCJA W PERSJI.

Tebris. W dniu 27 listopada otrzymano z Chol wiadomość telegraficzną od gubernatora Dauli, że Choja zajęły ponownie oddziały fi-dajów. Narodowy cofnęli się.

Targ rybny w Wilnie.

od 10 do 25 listopada.

(Notowania Towarz. Rybackiego wileńskiego za pośrednictwem p. S. Romanowskiego).

Table with fish prices: Szczupaków, Leszczy, Sandacz, Linów, Karasi, Kałpi, Okoni, Mjętosów, Jazi, Płotek, Sielaw, Lososi, Stryki, Drobniej ryby, Żywej ryby w Wilji.

Karpi królewskich ze stawów obywatelskich 50 pud. po 30-40 k. za f.

Dowóz z Trok, Ignalina, Braclawia, Łachwy i Antonopola.

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Pet. Agencji Telegraficznej.

Petersburg, dn. 29 listopada 1907 r.

Nastroj Giełdy.

Table with market indicators: wartości dywidendowymi, papierami lokacyjnymi, premjówkami, Londyn 3 mies., Berlin 3 mies., Paryż 3 mies., 4% Renta państwowa, 5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em., 4% z. wewn. 1905 r., 5% z. wewn. 1906 r., 3% Oblig. skarbu Państwa, 5% Premjówka I em. 1861 r., 5% II 1866 r., 5% III (szlachocka), 4 1/2% obl. Peterb. miejsk. Tow. Kr., 4 1/2% list. zast. Wileńsk. B-ku Z., 4 1/2% Moskiewsk., 4 1/2% Charkow., Akcje Banku Złemsk. Wileńskiego.

W Wileńskim Klubie Inteligentów 5-to-Jerski prospekt 22.

Dziś, w niedzielę, dnia 30 listopada

Odczyt p. Łukaszewicza p. t. „Co to jest życie”.

Odczyt odbędzie się o g. 8 wiecz. Bilety są do nabycia w Kancelarji Klubu.

Stan pogody.

Spostrzeżenia stacji meteorologicznej przy wileńskiej szkole Junkrów.

Z dnia 29 listopada.

Table with weather data: Ciśnienie barometryczne, Temperatura powietrza według C., a) średnia temperatura, b) maximum, c) minimum, Chmurność wedł. 10 st. syst., Wilgotność powietrza, a) absolutna, b) stosunkowa, c) wedł. hygrom., Kierunek i siła wiatru w m/sec., a) o 7-ej a rana, b) o 1-iej w poł., c) wczoraj o 9-iej wiecz., Ilość opadów w mm., Uwaga.

Redaktor WOJCIECH BARANOWSKI.

Wydawca EDMUND NOWICKI.

PAPIER FAYARD

środek zewnętrzny używany w reumatyzmie, bronchicie, katarze, przewodów oddechowych, jako środek zapobiegawczy. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. 10 3 62a

NALECZÓW

zakład leczniczy, cały rok otwarty.

W sezonie zimowym Sanatorium dla chorych z chorobami nerwowymi i wewnętrznymi.

10 8 74a Dyrektor DR. K. TOKARSKI.

PATENTY

NA WYNALEZKI MARKI; MODELE WYRABIA SPECJALNIE

INŻ. D. FRAENKELI

Warszawa, Nowogrodzka 84.

Na gwiazdkę! KSIĘGARNIA Na gwiazdkę! Józefa Zawadzkiego W WILNIE

- pleca ostatnie nowości, dla dzieci i młodzieży; Acott L. M. Male kobieci. Powieść dla corastających panienek, przekład z ang. Z. Grabowskiej. Nowe wydanie karton. 1-30; Celza Wł. Ołowiany żołnierz i luna powiatki dla młodego wieku. Wydanie drugie. Z 8-ty rycinami. Karton. 1-80; Beiza Wł. i Horan I. Historia o straszynym potworze, opowiadanie z bajecznych czasów, dla młodego wieku, kart. Brykezyński St. Moje wspomnienia. R. 1863, z 6-ma rysunkami K. Górskiego. Karton. Rb. 1, w oprawie płóc. ozd. Capingerówna H. Jan Lipnicki. Powieść historyczna dla młodzieży. Kart. 1-60; Desbeau R. O czym się Janek dowiedział. Opowieść przyrodnicza uwieczniona przez Akademię Francuską. Tłomaczył S. Gembarski. Z 120-mi rycinami. Karton. 1-70; Estaja. Króliewicz Kędziorz i królewna Perelka. Z ilustr. A. Borkowskiego. Karton. 1-80; Ewald K. Nowe opowiadania, prawdziwe i fantastyczne na tle przyrody. Z rysunkami K. Brzoska. Karton. 1-30; Gomułki W. Co Romeo robił w niedzielę. Z 9-ma rysunkami. Karton. 1-90; Góralczyk K. (Wł. L. Ancezy) Abecadnik z historii polskiej karton. 1-120; Gould A. W. Dzieci matki przyrody. Pogadanki z życia zwierząt i roślin. Ze słowem wstępem W. Jezierskiego. Przekład z ang. E. Landowskiej. Z 200 rycinami w tekście. Karton. 1-1; Wisława. Mali samarytanie. 17 opowiadań dla młodzieży. Z 6 ilustr. Anny Gramatyki-Ostrowskiej. Karton. 1-150; Grudziński A. Tymko Orlik, opowiadanie historyczne z XIII wieku. Z 3 obrazkami. Karton. 1-30; Hlucika M. Skarby Polski. Opowiadania z dziejów ojczyźnych wierszem i prozą, z dodatkiem geografji i chronologii do r. 1795. Wydanie nowe, karton. 1-1; Kowarska Z. Dzielnicy ekologiczne. Powieść dla młodzieży. Z 4 rysunkami. Karton. 1-70; Krótkie opowiadania i obrazki z życia zwierząt. Z angielskiego opracowała M. Głozdowa. Z 120-mi rysunkami. Karton. 1-40; Mały bohater. Pow. asika przerobiona z angielskiego. 6 rysunków. A. Gawińskiego. Karton. 1-25; Kozłowska Z. Opowiadania z dziejów ojczyźnych dla domu i szkoły. Z 15 obrazkami. Karton. 1-40; Powiatki prawdziwe. 15 krótkich powiast. dla małych dzieci. Z 12 rycinami. I. Hlucika. Karton. 1-50; Czwiz. Z. Wódra narodu. Powieść z czasów młodości Tad. Koceluskiego. Z 6 rysunkami. Karton. 1-120; Placucha A. Janina. Przygody Wojtaszka. Opowiadanie z rysunkami. Karton. 1-90; Przyborowski W. Młodzi gwardziści. Epizod z oblężenia Warszawy przez Prusaków w r. 1794. Opowiadanie historyczne dla młodzieży. Z rysunk. Wydanie 2-e, karton. 1-1; — Pod Siołczkiem. Powieść historyczna z r. 1831. Z 6-ma ilustracjami K. Górskiego. Karton. 1-120; — W oprowie płociennej. 1-150; Regcia Woll. Powieść histor. z 1831 r. dla młodzieży. Z rysunkami. Karton. 1-100; Robinson Krasoc. Opracował według J. W. Ampego A. Orłowski. Z 25 rysunkami w tekście. Karton. 1-90; Ve-ne-j. Piema. Wydanie nowe z rycinami. 1-90; Tom I. Podróż nakoło świata w 90 dniach. Karton. 1-180; Tom II i III. Piętnastoletni kapitan. Karton. 1-180; Tom IV. Pięciogłówna pedrós balonem na Afrykę. Karton. 1-90; Tom V. Czarne Indyje. Karton. 1-90; Tom VI. Gwiazda południa. Karton. 1-90; — Król przestrzeni. Karton. 1-60; Witkowska i Knięgowska. Czytania historyczne. I. Epoka Piastowska. W płociennej opr. 1-100; — Czytania historyczne II. Epoka Jagiellońska. W płociennej opr. 1-140; — Prócz tego księgarnia zaopatrzona jest w książki obrazkowe tekstem i bez tekstu oraz parawaniki. 1-450a

Najtańszy i najpopularniejszy Ilustrowany tygodnik Dla kobiet i rodzin polskich

w roku 1909 dawać wszystkim przedpłaicielkom za rb. 4 k. 20 rocznie, co tydzień 4 pisma, mianowicie:

- 1) Co tydzień „DOBRA GOSPODYNI“ 8-miostronicowy numer „Dobr. Gosp.“ obejmuje całokształt życia kobiecego, oraz obszernie traktowany dział gospodar. kobiecego, nadto higienę i kosmetykę. 2) Co tydzień „NASZE KLASY“ 8-miostronicowy numer pisma, zawierający ilustracje, pogadanki, opowiadania, artykuły treści historycznej i t.p. 3) Co tydzień „WĘDRÓWKI I PRZYGODY“ 4-8-miostronicowy numer ilustrowanego pisma, poświęconego opisom ziem, ludów, zwyczajów przyrody i t.p., oraz ciekawym opisom podróży. 4) Co tydzień „MODY“ 8-łostronic. numer pisma, zawierający podobizny i opisy najmodniejszych strojów damsk., oraz wzory robót kobiec.

5) Nadto dajemy gotowe fasony bibułkowe całych sukien, staników i t. p.

Prócz tego przedpłaicielki, które wniosą opłatę za cały rok z góry i nie później, niż 20 stycznia 1909 r. otrzymają KALENDARZ za r. 1909, oraz rozlosujemy pomiędzy nie

WYJĄTKOWE PREMIA BEZPŁATNE. „DOBREJ GOSPODYNI“

Premia te w ilości 30 sztuk nader cennych przedmiotów gospodarstwa domowego rozlosowane będą podczas ciągnięcia 1-szej klasy 192-iej Loterji klasycznej Królestwa Polskiego.

W celu ułatwienia Sz. Przedpłaicielkom kontroli nad rozlosowaniem przedmiotów w końcu Stycznia 1909 r. rozlosujemy wszystkim calorocnym prenumeratorom ponumerowane egzemplarze „Dobrej Gospodyni“. W razie jeżeli Szan. Przedpłaicielce rocznych okaza się mniej, niż jest losów loteryjnych, wtenczas każda z nich otrzyma dwa numery, byleby wszystkie numery rozlosane były, tym sposobem otrzymamy numerację zgodną z numeracją biletów loteryjnych 1-iej klasy 192-iej loterji klasycznej Królestwa Polskiego.

Te jednak prenumeratorki, które pragną wziąć udział w losowaniu, zechcą pamiętać, że stawiamy jeden nieodzowny warunek: Żeby prenumeratora wpłynęła wprost do naszej Administracji przed 20 Stycznia 1909 roku, gdyż inaczej nie będziemy w stanie prawidłowo ponumerować nakładu pisma.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, Nowy-Swiat 34

30 PREMII powyższych rozklasyfikujemy w sposób następujący: 1. Posiadaczka №, na który padnie rb. 10,000, otrzyma od nas PIANO. 2. Posiadaczka №, na który padnie rb. 4,000, otrzyma od nas WIELKI GRAMOFON Z PŁYTTAMI. 3. Posiadaczka №, na który padnie rb. 2,000, otrzyma od nas ZEGAR SIENNY. 4. Posiadaczka №, na który padnie rb. 1,500, otrzyma od nas PIĘKNY ZEGAREK KIESZONKOWY. 5. Posiadaczka №, na który padnie rb. 1,000, otrzyma od nas WIELKI GARNIER NIKLOWY DO KAWY.

„GOSPODARZ“ (Rok VIII) 3-1-1487. Doradcą pewnym w wątpliwościach jest dla każdego rolnika. Poradnik rolniczo-ogrodniczy, pod redakcją EDM. I STEF. JANKOWSKICH. Żądajcie numerów próbnych. —> Rocznie rb. 3 z przesyłką. <- Adres: WARSZAWA — Warecka № 14.

SIECZKARNIE BENTALLA poleca Skład Towarzystwa Rolniczego w Wilnie, Zawalna 9. 1482a

KAFE-RESTAURACJA „CZYKAGO“ Ulica Jurjewska, dom Fridmana, w Mińsku. W czasie obiadu i kolacji gra damska orkiestra. Obiady z 2-uch dań, kop. 45, z 3-uch dań, kop. 60, z 4-uch dań, kop. 85. Restauracja zaopatrzona w rosyjskie i zagraniczne wina. 48-1-1484a Z szacunkiem S. Kupczyński.

DOBRA GOSPODYNI

któ kupi gramofon, prosimy zwiedzić nasz skł, posłuchać i przekonać się o zaletach aparatów

opatentowanych na całym świecie i grających wiecznym szafirem. Płytki wyłącznie gigant, — niezwykle trwałości, cena niska i jedna dla wszystkich płytek, różnego naśpiewania. Caruso, Constantino, Galvany, Titto Ruffo, Walcowa, Kawecka, Sabinow i in.

Każdy gramofon można przerosić na Pathefon za 4 rb.

JEDYNY PRZEDSTAWICIEL 1485a

Grand magasin L. ZAŁKIND Magazyn wielki WILNO, róg Wielkiej i Niemieckiej, № 73. Istniejący od roku 1872. Telefon № 14. —> Katalogi bezpłatnie. <-

Rządca ekonom, poszukuje pracy, dwudziestoletnia praktyka, świadectwa i poważna rekomendacja. Adres: Wilno, Kalwaryjska 12, Braclawiec, dla K. 4-4-157a

Restauracja Bristol Wileński, poszukuje szwajcara, warunki listownie. 8-3-496a

Sprzedaje się para dobrze ujęzonych rosyjskich koni. Kalwaryjska, ogład 10-12 rano. 6 3-1946

Sprzedają się Taksy, — szczeniaki dobrej rasy. Jarosławska 10 m. 14. 3-1-1961

PROSZĘ DÓBRZE ZAPAMIĘTAĆ! Chirromanta i Fizjonomista M. EPSZTEJN.

Przepowiada najprawdziej — wszystko, zwłaszcza przyszłość, objaśnia teraźniejszość i przeszłość. Ogdąją, nie myląc się, stan zdrowia, kradzieże, obroty handlowe, podróże, procesy sądowe, miłość, życie rodzinne. Udziela rad osobiste i zaczyna miejscowym i zamiejscowym. Przepowiada z fotografii lub fękopisu, przy czym wymagane jest w tym wypadku imię, rok i miesiąc urodzenia. — Opłata najniższa 1 rb. i wydatki pocztowe, opłata dla osobiste odwiedzających najniższa kop. 50. Stale przebywam w Wilnie, ul. Wileńska № 25 m. 23. M. Epszteja.

Proszę mnie nie porównywać z chirromantą-kuglarzem, ponieważ chirromancja nie ma nic wspólnego z kuglarstwem. 1904a

ZAKŁAD Polozniczo-Ginekologiczny D-rów: Bujalskiego, Kahna, Maczewskiego, Rymski i Waszkiewicz Stale Józka. Wilno Ulica Czysta № 3. 62-38-895a

Kancelonowane Biuro Wileńskie Informacyjno-Komisowa, Wielka 14 Rekomendacja wszelkiego rodzaju pracowników inteligentnych i specjalistów. Strzeżenie sług tylko ze sprawdzonymi świadectwami. 2-2-1480a

Biuro nauczycielskie Jasieńskie, Wilno, Zawalna 21, poleca nauczycielki, cudzoziemki, bony ochmistrzyni. 6-3-486a

Dom w Wilnie, 3 piętr. mur. z 4 okn. ośr. wannami, wodociąg i wszelkimi wygodami, sprzedaje się za 82,000 r. w tej liczbie dług bankowy 47000 r. Blizsze szczegóły: ul. Wielka, magazyn win Skirmuta. 1932

D-ta O. Kulikowski b. asystent i pczalnik lekarsko-dentystyczny w Warszawie i w Wilnie i Włocławku, zamieszkał w Wilnie, zał. S-to Michalski № 12, przyjmuję do 10% do 8 i do 5-7. 1952

Dentysta Nowiński, gabinet elektryczno-dentystyczny. Sztuczne zęby bez podniebienia, nie usuwając korzeni. — Różne płomy. Wymowianio zębów bez bólu. Wilno, prospekt S-to Jerski 42 30-12-463a

Fortepiano do sprzedania Siwicki, Grodno, ul. Pocztowa d. № 4-6. 5-1-1959

Inteligentna polska rolniczka, która dzina może przyjąć na mieszkanie ucznia klasy średniej, jako towarzysza dla syna swego, ucznia drugiej klasy szkoły Realnej; oraz odnajmuje dwa pokoje z oddzielnym wejściem kaizen, mogą być zdane dla biura, na żądanie można z całonocnym utrzymaniem. Zawalna d. 21 m. 3, drugi dom od Polulanki, wejście od frontu. 12-6-490a

Z powodu wyjazdu zarządca mieszkania 6 pokoi, przedpokoj, kuchnia, wanna, wodociąg, wszelkie wygody i 2 pokoje z kuchnią. Antokol 54 m. 9. 3-1-1948

J. Stefański krawiec męski. Wielka № 15, obok kościoła S-go Jana.

J. Stefański krawiec. Wykonuje roboty podług najnowszych żurnali.

J. Stefański krawiec. Robota wykwintna, ceny umiarkowane. 52-4-472a

Leńcizy młody egzaminowany wany, z kilkoletnią praktyką, przyjmie posadę w Rosji. Łaskawe zgłoszenia w R. 10, restanie, Lwów. 8-3-495a

Mieszkanie do wynajęcia 4 pokoje, Antokol, — przy kość. Św. Piotra № 19. 469a

Na obstalunek wydział domowe obłady, przyrządzone smacznie i higienicznie. Tamże sprzedaje się mięskie futro. — Jarosławska 11 m. 8. 8 4 1923

Ogrodnik odpowiedzialny — poszukuje posady. Począta Szyrwinty, m. Gielwany, folw. Bobryszki, Ogrodnikowi. 1947

T. Krzyżanowski szewc, firma nagrodzona medalem złotym w Paryżu.

T. Krzyżanowski. Biograferska 8, magazyn od frontu.

T. Krzyżanowski prawnik obuwia męskiego, damskiego, dziecięcego i ortopedycznego.

T. Krzyżanowski obładki wykonują się elegancko, sumiennie, na termin, ceny umiarkowane. 19-1-500a

W Nowo-Wilejsku do sprzedania dom drewniany, nowy, ze wszelkimi wygodami, blisko kościoła. Wiadomości w sąsiednim domu Chackiewicza. 1948

Wydawnictwa Księgarni Makowskiego WILNO — MIŃSK.

Bajzar polski, Glińskiego 1.00

Wydawnictwo groszowe, osobne bajki 10, 12 groszowe. Zarys dziejów litewskich — 75

Plan Wilna — 50

Troki, Zamek Trocki — 50

Szymon Konarski — 25

Z nad Wilji i Niemna 1.20

Godzina pogardy 1.25

Księgarnia otrzymuje nowości książek — nut, ogłaszane we wszystkich katalogach.

Katalogi wysyła bezpłatnie 3-3-1390a

WINO SZAMPAŃSKIE  
**LOUIS DE BARY P. BARDINET**  
 extra-sec  
 REIMS.  
 BORDEAUX

Curacao de Chypre  
 Grande Liq. Bardinet  
 Cacao Tehuavo  
 Green Star Peppermint  
 Crème de Mandarin  
 Crème d'abricot.

**Środek  
 wzmacniający.**  
 Haematogen D-ra Hommela

Radca Tajny Dr. A. Kobylin, Petersburg: „W ciągu bieżącego roku zastosowałem Haematogen 28 pacjentom, cierpiącym na ciężką anemię i skutki przeszły wszelkie oczekiwania, a szczególnie u chłopców w młodym i dobiegającym wieku. Skutki te okazały się nie tylko w przedmiocie ogólnego odżywienia organizmu, lecz także i w oczywistej cerze twarzy pacjenta i polepszeniu apetytu. Oprócz tego znajduje, że Haematogen D-ra Hommela jest niezastąpionym środkiem dla osłabienia ogólnego odżywienia u rekonwalescentów po ciężkiej i długiej chorobie, odzwyczajeniu z rekonwalescencji po ciężkiej i długiej chorobie, gorączki zalecany przez 5000 profesorów i lekarzy zarówno zagranicznych jak i krajowych, jest do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Żądać tylko Haematogen D-ra Hommela i nie brać falsyfikatów.

**BLUSZCZ** największe i najpoczytniejsze pismo tygodniowe dla kobiet, literacko-społeczne, ilustrowane, pomieszcza prace pierwszorzędnych sił literackich.

Artykuły wstępne, oraz artykuły treści społecznej, omawiające obywatelskie i porządki najżywciojsze sprawy dotyczące kobiet.

Bluszcz w r. 1909 drukował będzie powieści: HEKUBA (1863) Elity Orzeszkowej, RZĄDY ŚWIATA Kazimierza Tetmajera.

**DZIAŁ KOSMETYKI** zawiera rady i wskazówki zachowania higieny piękności. Prenumeratę najlepiej przesyłać pod adresem: Administracja „BLUSZCZU” Warszawa, Nowy Świat 41. Prenumerata „Bluszczu” wynosi: w Warszawie: kwart. rb. 1.80, półr. rb. 3.60, rocznie rb. 7.20. W Cesarstwie i na prowincji: kwartalnie rb. 2.50; półr. rb. 5; rocznie rb. 10. Numery okazowe wysyłamy na żądanie franco i gratis.

Odrębną część pisma stanowi **DZIAŁ MÓD** Jedyni i najobszerniejszy ze wszystkich pism polskich, który zawiera rozprawy przeszło 4,000 rysunków najwspanialszych modeli fryzjerskich: sukien, okryć i kapeluszy damskich. Osobne dodatki z ubraniami dziecięcymi. — Bielizna, — Wzory robót kobiecych jak: hafty, gipjury, monogramy, roboty szydełkowe i t. p. Niezależnie od powyższego działu „Bluszcz” dodaje 26 wielkich tablic krojów, dających możność wykonania różnych ubiorów w domu.

KSIEGARNIA  
**A. Maciejewskiego**  
 Ryga, Zamkowa 7.  
 zakłada wydział polski, poleca książki polskie, litewskie, łotewskie, wielki wybór pocztówek świątecznych, noworożnych etc. 1900

**Kartofle browarę** do gorzeln i na posiew sprzedaje wagonami iście drogo  
**S. Wilpiszewski** (Biuro agromonomiczne)  
 Wilno, Świętojański № 9, telef. № 739. 2-1 1483a

Nowo-otwarty Magazyn Pościelowy i Fabryka Kołder  
**A. ALPEROWICZA**  
 WILNO, ul. Ostrobramska, Pasaż Miejski (Filja w Mińsku)  
 POLECA W WIE LKIM WYBORZE: Kołdry atlasowe, satynowe, pluszowe. Prześcieradła do kołder. Łóżka i poduszki. Korzystajcie się z okazji!!!  
 W ciągu 2 tygodni sprzedaż towarów po cenach własnych. 100-24-1238a

**Bracia Jabłkowsy** WARSZAWA, Bracka 23.  
 WELNY — JEDWABIE — PLUSZE, WELWETY — BAWELNY.  
 BIELIZNA damska i dziecięca, KONFEKCJA damska, TRYKOTAŻE  
 KOŁDRY — FIRANKI — GALANTERJA.  
 Liczne okazje tanich zakupów na Gwiazdkę.  
 Własne pracownie: Bielizny — Konfekcji damskiej, Kołder na wacie.  
 Wyprawy Podług kosztorysów od rb. 150. Wysyłka Katalogów, — prób, — zlecen po nad Rb. 12 bezpłatna.

90% mężczyzn i kobiet chorują na **TRYPRA**.  
 Wiele osób nie zwraca żadnej uwagi na tę straszną chorobę. Niektórzy leczą się, lecz niedbale, niekiedy znowu z powodu fałszywego wysiłku nie zwracając się o pomoc do lekarzy i tylko nieświadomie racjonalnie przeprowadzając kurację Terax, kiedy medycyna wynalazła bezwarunkowo radykalny środek, dzięki profesorowi Biber, nieprzebadanym byłoby błędem nie tylko wobec siebie samego, lecz rodziny i potomstwa, gdyby osoba chora, nie zastosowała tego środka, który jest ostatnią wyrazem nauki, dzięki czemu rozpowszechnia się on z każdym dniem coraz bardziej, zajmując pierwsze miejsce wśród istniejących środków dla leczenia trypra. Tysiączne listy z podziękowaniem od osób, które zupełnie się wyleczyły, nadechodzą ze wszystkich krańców świata, najlepszym zaś one dowodem skuteczności tego wybornej preparatu. Jeżeli chcecie być zupełnie zdrowi, to używajcie środka „Antigonorein”. Ze względu na dobro chorych i chcąc zabezpieczyć „Antigonorein” od fałszyfków wyłącznie sprzedaje dla Rosji odbywa się tylko w Petersburgu w „Ekonomiczek. Aptekarskom Bepa” Lilejnyj 30-124, dokąd proszę zwracać się z zapotrzebowaniami 2 pudełka „Antigonorein”, wystarczające do zupełnego wyleczenia, wysłać się po nadstaniu 5 rub. lub za zalicz. poczt. W wypadkach zastarzałych należy zająć 3 pudełka, które wysyłają się za rb. 7 k. 50. Broszura naukową wysyła się za nadesł. 7 kop. marki. Przesyłka podług taryfy pocztowej 13-9-1200a

Główny Skład **FABRYKI ŻYRARDOWSKIEJ** w Wilnie.  
 Poleca w wielkim wyborze własnego wyrobu wszelkie **Płótna, Stołową bieliznę, Chusteczki, Ręczniki, Płótna kolorowe** na damskie męskie i dziecięce ubrania oraz wiele artykułów w zakres płóciennictwa wchodzących, nadto **Bieliznę gotową damską i męską** jako też **Kołdry, Dywany, Firanki, Serwety** i wiele innych t. p. towarów po cenach stałych fabrycznych. Zlecenia listownie spełniają się możliwie szybko i dokładnie. 44-242a

**T. ODYNIĘC** WILNO, — ul. Wielka № 39. 6-2-1474a  
 Kryształy Porcelana  
**szkło MAJOLIKA** Lampy Wyroby platerowane NIKLOWE i brązowe  
 Towar solidny. Wybór wielki. Ceny ab yczne.

**Stanisława GÓRSKIEGO** Serwisy Stołowe Rub. 35, 40, 45, 50, 55, 60, 65 i t. d. Skład i własna malarnia porcelany, szkła i fajansu  
 NOWY-ŚWIAT 37. Telefon 36.31. Proszę zwrócić uwagę na firmę i adres.

**PURGEN** BUDAPEST  
 IDEALNY ŚRODEK PRZECIWSZCZAJĄCY  
 Oryginalne pudełka opatrzone są niebieską opaską z rosyjskim napisem.  
 Cena pudełka 85 kop. 1189a

Egzystuje od 1794 r. 12-4 1096a  
 FABRYKA MASZYN MŁYŃSKICH I KAMIENI — BUDOWA MŁYNÓW  
**C. SKORYŃSKI i Sp.**  
 WARSZAWA — PRAGA. OLSZOWA 14.

EGZYSTUJE OD 1824 r.  
 Cesarsko-Królewska uprzywilejowana fabryka instrumentów muzycznych,  
**W. STOWASSER SYNOWIE** w Graslitz (Czechy)  
 i w Warszawie, Nowy-Świat 36, POLECA: wielki wybór dętych, rękawych i innych instrumentów muzycznych, jak i przybory do nich dla orkiestr, kościelnych, straży ogniowej, fabrycznych, szkolnych i amatorskich. 1047a  
 Cenniki wysyła się bezpłatnie.

NAJLEPSZA KAWA PALONA  
**WIKTOR MATYJEWICZ** (MOLINARI KAWA)  
 w WARSZAWIE  
 SPRZEDAŻ WE WSZYSTKICH PIERWSZORZĘDNYCH HANDLACH KOLONIALNYCH

**REZERWUARY NAFTOWE DAMIER** gwarantują szybką i akuratań dostawę w mieście Wilnie  
 oczyszczonej nafty 1-go gatunku zarówno pudy jak i na beczki po cenach hurtowych.  
 Zamówienia przyjmują się w biurze ul. Sadowa № 12, a także przez telefon № 577. 4-4-1454a

Zatwierdzony przez Dep. Med. za № 138.  
**Ricinus Siccol**  
 Znakomity środek przeczyszczający bez zapachu i złej woni. Dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych.  
 Skład w Wilnie u Towarzystwa „J. B. Segal”. 6-5-1318a  
 Jedyni przedstawiciele na Rosję: „S. Erlich i A. Luxemburg”, Warszawa

NIEMIECKA ul. d. № 12, naprzeciwko Luter. kościoła  
 wejście z ulicy.  
 MAGAZYN KONFEKCYJ I PRACOWNIA  
**R. BARYTA**  
 ul. Niemiecka № 12, wejście z ulicy.  
 Nadeszły wielki wybór najwspanialszych paryskich i wiedeńskich modeli. W celu rozwinięcia firmy, zamówienia wykonywane są w 24 godzin, sumiennie i po cenach niemarkowych.  
 Specjalny oddział kuśnierki. 7-7-1360a

Na sezon zimowy otrzymano w wielkim wyborze angielskie dziane, wełniane **KAMIZELKI**. Sweaters, nakolanniki, pasy brzożne, getry, pończochy i skarpetki wełniane. **Rękawiczki** auto-shawes, pledy i t. p. i t. p. Również męską i damską **Trykotową bieliznę**.  
**E. HEGENT, Wilno, Wielka № 38.**

**Mleczarnia HURCZYNA**  
 ul. Wielka № 53 (róg Szklanej)  
 Filja Prospekt 5-to Jerski № 9.  
 MASŁO śmietankowe i solone. 10-0-1411a

Główny kantor fabryczny  
**L. Dorotyński w Łodzi.**  
 Wysyła jak lat poprzednich detalniecznie po cenach hurtowo-fabrycznych.  
 Bez ryzyka! Za niepodobające się towary pieniądze zwracamy.  
**Dia Pańi** Szewit „Nouveauté”, materiał z czystej wlny, gładko satynowego praktycznego i efektownego wyrobu, na eleganckie praktyczne kostiumy damskie, kolorów: czarnego, ciemnoniebieskiego, bordo, zielono-oliwkowego; za odcinek 8 arsz. 5 rb. 60 kop. — w lepszym gatunku 7 rb. 60 kop. **Dia Panówi** Szewit „Mint”, nowość w oddziale materiałowy. Bardzo mocny i praktyczny materiał, na eleganckie, solidne męskie garnitury szinowa i letnia, kolor: fiolet czarny lub czarno-szary, przetykany w nowomodne kolorowe paski i kratki. Za odcinek 4 1/2 arszyna 5 rb. 50 kop. — w lepszym gatunku 7 rb. 50 kop. „Francuski szewit”, mocny, solidny i elegancki wlniany materiał, w różnych kolorach, 4 1/2 arszyna 5 rb. 75 i 1.75. Zamawiającym 3 odcinki lub więcej, dodajemy podszewkę **DARMO**. — Zapakowanie i przesyłka na rachunek fabryki. Cenniki bezpłatnie. Główny kantor fabryczny **L. Dorotyński-Łódź**. 10-0-1792a

NAJLEPSZA CZEKOLADA NA MLEKU  
**GEORGES BORMAN**

**Precision**  
 MONTRE ZENITH  
 PARIS 1900 GRAND PRIX  
 Wyjąca sprzedaż dla m. Wilna, u M. Podzielwera przy ul. Wielkiej 1 u R. Tobitina przy teście ulicy. 15-7-1274a

Prosimy nam zaufać 500,000 sztuk w użyciu! Kto raz spróbuje, ten będzie nam wdzięczny.  
**15 wartościowych przedmiotów za r. 5.35 k.**  
 1) Znacem i amatorom trwałych i wykłintnych zegarków polecamy świeżo wypuszczone zegarki Szwajcarskiej fabryki, otwarte, męskie lub damskie z czarnej stali polerowanej, **bardzo płaskie „Roskosz”**, modne do narkowania uszkiem raz na 36 godz., z ładn. cyferblatem metalowym, bieg dzwiczny i akuratań, wyregulowany przez Szwajcarsk. kontrolera z gwarancją 5 letnia, po cenie niebywale niskiej zamiast rb. 18 — tylko za **Rb. 3, 85 kop.** (Zegarek kryty 0 30 kop. droższy). (Wszystkie premje w naj lepszym gatunku); 2) Nowość! opatentowany we wszystkich Państwach ochraniający od kradzieży zegarek; 3) Ładny i ciekawy zegarek panczerowy męski lub damski z fr. i ozdob. złotą lub z wiczej. białego metalu; 4) Brelok modny niezwykłej, kompas lub książka z wizerunk 12-ta sław. pisarzy; 5) Woreczek chroniący zegarek od zepsucia się; 6) Pierścionek damski szczerzo złoty 56 próby z ang. zapieciem i pięknym kamieniem, lub wiczymi kalendarz niklowy do przesuwania liter i cyfr; 7) Sezyorki modny z 2-ma ostrzami z angielskiej stali, lub brzytwa najlepszej marki „Hygieny”; 8) Portmonetka z zagr. skóry z 5-ma przedział. lub portfel z 5-ma oddziałami; 9) Elektryczna zapalniczka „Ekonomia” w zupełności zastępuje zapalnik, lub ozdob. duża metal popielniczka; 10) Nowość! Płótno wiedeńskie niklowe automat. składające się z 4-ech przedm.; 11) Automat. ołówki; 12) Płocznka lakowa z 2-eh liter; 13) Mechaniczny stempek kalendarzowy z imieniem i nazwiskiem klienta; 14) Sekretny niklowy kalendarz „Wygodny”; 15) Flakon najlepszego tuszu.  
 Taki sam garnitur srebr. 84 pr. z zegark. krytym do nakręcania kluczykiem na 15 kamieniach **Rb. 11. 80 kop.**, wagi 80 gram., na 28 kam. **Rb. 12. 80 kop.** (remontoł) o **Rb. 1. 40 kop.** drożej.  
 Bez względu na wielką ilość przedmiotów zamówienia wysyłają się bezwzględnie, akuratań i uczciwie za zaliczeniem podług taryfy pocztowej (można bez zalicz.). Adresować: Firma Handlowa **A. H. Grünman & S.** Warszawa, Królewska 39-a/18. Niespodzianka. — Do każdej posyłki dołącza się wielki cennik różn. nowości bogato ilustrow.